Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,
Rok XV. Kraków, piątek 21 października 1932 Nr. 286

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wielka mowa Herriota

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 19. 10. (B). Premjer Herriot wygłosił wczoraj przed związkiem prasy prowincjonalnej przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Kraj nasz często atakowany jest z pewnych stron, ponieważ jest źle zrozumiany. Bardzo często stykam się z nieprzyjaznością i tem przykrem nieporozumieniem, które czyni, że nawet nasz najszlachetniejszy gest nie jest uznawany. Francja musi wytężyć całą swoją czujność i to nietylko w interesie własnego bezpieczeństwa, lecz także innych państw. Ludzkość pragnie pokoju, lecz niestety realizacja tego postulatu nie jest łatwa. Jeśli czuje się ktoś zagrożony, instynkt nakazuje mu bezzwłocznie i bez zastrzeżeń podnieść środki obrony do stanu najwyższego. — Przejęte zobowiązania i sposób, w jaki ostatnie problemy zostały poruszone zmuszają nas do zdobycia pewności, że prawo pozostanie po naszej stronie. Francja musi się troszczyć, aby ją nigdy nie spotkał zarzut, iż zaniedbała, lub naruszyła podpisane zobowiązania. Z drugiej strony, jeżeli się ponosi odpowiedzialność za życie i interesy Francji, nie śmie się niczego zaniedbać lub zapomnieć, abyśmy w razie poważnego konfliktu nie byli zmuszeni liczyć na siebie samych, lecz także na innych. Kroki, jakie rząd musi podejmować są z tej przyczyny niezwykle skomplikowane. Horyzont międzynarodowy musi być czujnie śledzony i nie wymieniając żadnego kraju oświadczam, że kraj nasz musi zrobić co jest konieczne, aby prawo znalazło się po naszej stronie".

Poco Herriot jedzie do Hiszpanii?

Paryż, 19. 10. PAT. Jedna z agencyj zagranicznych rozpowszechniła wczoraj wiadomość, że podróż Herriota do Madrytu ma na celu zawarcie międzу Francją a Hiszpanją umowy, przewidującej okupację wysp Balearskich przez Francję na wypadek groźby wojny ze strony Niemiec lub Italji. W dniu wczorajszym ukazało się kategoryczne zaprzeczenie tej pogłoski, pochodzące ze sfer oficjalnych.

Plan polskiej wymiany gospodarczej z Sowietami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 10. Sim. Polskie koła gospodarcze otrzymały informację, iż Sowiety kończą opracowanie planów **wymiany gospodarczej z zagranicą na rok 1933.** Pod wpływem tych wiadomości powstał w polskich kołach projekt opracowania również przez stronę polską **planu tranzakcyj handlowych z Sowietami na rok przyszły.** Dotychczasowa praktyka wykazała, iż brak podobnego planu znacznie opóźnił a nawet uniemożliwił zawarcie tranzakcji z Sowietami. Na najbliższem posiedzeniu zarządu izby handlowej sowieckopolskiej w Warszawie omówiony będzie **plan polskiej wymiany gospodarczej z Sowietami.**

V. Papen świadkiem w sprawie b. min. Kleppera

Berlin, 19. 10. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej sejmu pruskiego w sprawie zarzutów, czynionych b. ministrowi finansów Klepperowi, uchwalono **przesłuchać w charakterze świadków kanc. v. Papena oraz szereg innych osobistości.** Świadkowie ci badani mają być w kwestjach, dotyczących **udziału funduszów publicznych w wydawnictwie dzienników.** Równocześnie komisja zwróciła się do rządu o zezwolenie świadkom oskarżenia na zeznawanie w sprawie subwencyj, udzielonych komitetowi wyborczemu Hindenburga.

—o-O-o—

„Front mieszczański" przeciw socjaldemokratom w Austrji

Wiedeń, 19. 10. PAT. Na konferencji przywódców socjalistycznego Schutzbundu naczelny komendant pos. dr. Deutsch wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że utworzył się **front mieszczański przeciwko socjaldemokratom.** Front ten przeprowadza nagonkę na socjalistyczny Schutzbund.

Wobec pogłosek o planowanem rozwiązaniu Schutzbundu mówca oświadcza: równe prawa dla wszystkich — **albo wszyscy będą rozbrojeni, albo nikt.**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Maniu czy Titulescu?

Bukareszt, 19. 10. R. Jak z kół politycznych donoszą, rokowania Maniu z Titulescu nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego sądzą, że albo Maniu zrzeknie się misji tworzenia nowego rządu, albo utworzy rząd bez Titulescu.

MacDonald przewodniczącym konferencji gospodarczej

Londyn, 19. 10. (L) MacDonald oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że osobiście **obejmie przewodnictwo światowej konferencji gospodarczej.**

Za przyjęciem projektu Hoovera

Londyn, 19. 10. (L) Premjer Mac Donald otrzymał memorandum podpisane przez około 300 wybitniejszych osobistości angielskich z różnych sfer, zajmujące się kwestją rozbrojenia. **Memorandum domaga się, aby rząd angielski wypowiedział się za przyjęciem projektu rozbrojeniowego Hoovera, uważając projekt ten za pierwszy krok do powszechnego rozbrojenia.**

Nowe rozruchy bezrobotnych

Londyn, 19. 10. (L) W Londynie doszło wczoraj wieczór do nowych wykroczeń bezrobotnych. W toku starcia policji z bezrobotnymi zostało kilkanaście osób pokaleczonych. Policja aresztowała przeszło 20 demonstrantów.

O poparcie Labour Party dla de Valery

Dublin, 19. 10. PAT. Dzisiaj stało się wiadome, że de Valera odbył tajną naradę z przywódcą Labuor Party Nortonem. Jak sądzą, rząd uwzględni zapewne żądanie, aby bezrobotni otrzymywali odtąd odszkodowanie pieniężne, zamiast otrzymywanych dotychczas bonów żywnościowych. Bezrobotni zorganizowali dzisiaj marsz głodowy przez ulice Dublina. Ze spotkania de Valery z Nortonem wnioskują, że 7 członków Labour Party, którzy w parlamencie stanowią języczek u wagi, udzielą jeszcze de Valerze na pewien czas swego poparcia.

Podwyżka zasiłków dla bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 19. 10. (Sch) Rząd Rzeszy wydał dziś rozporządzenie, podwyższające zasiłki bezrobotnych na okres zimowy. Wedle tego rozporządzenia w okresie od 31 października do 1 kwietnia roku przyszłego bezrobotni będą otrzymywali specjalny dodatek tygodniowy, który w zależności od liczby członków rodziny będzie wynosił 2 do 4 marek.

Na tylnych nogach...

(Th.) Kanclerz Rzeszy wyłącznie z łaski Hindenburga rzucił onegdaj swoim przeciwnikom politycznym — a ma ich, oczywista, bez liku na prawo i na lewo — w twarz niesłychanie harde słowo jakby oszczep zabójczy. Kto nie popiera obecnego rządu, tak mniej więcej zawyrokował v. Papen, pragnącego wydźwignąć naród niemiecki z poniżenia i torować mu drogę do lepszej przyszłości, ten jest wrogiem narodu niemieckiego. Poprostu zidentyfikował siebie i swój mały obóz z całym narodem niemieckim, a swoje polityczne poczynania z tego narodu szczęściem i przyszłością. Zuchwałe to słowo — jakiemu podobne my na naszym gruncie dosyć często z „pewnej“ strony słyszymy — wywoła, rzecz jasna, oburzenie powszechne, a odezwały się głosy tak ze strony lewej, jak i prawej, które tę zarozumiałość ostro skarciły. Zdaje się, że nawet pojawiło się jakieś półurzędowe oświadczenie, w którem p. Papen swoją niefortunną klątwę znacznie złagodził. Ale właśnie to retoryczne wykolejenie pokazuje, że p. Papen istotnie uważa siebie za wybranego posłannika Opatrzności, któremu nakazanem jest i przeznaczonem, ażeby ostatecznie naród niemiecki wybawił. Z tem przeświadczeniem niewątpliwie łączy się stanowcze potępienie wszystkich poprzednich niemieckich rządów, które takiego posłannictwa nie były godne i go też nie spełniały a zarazem całkowita niewiara w jakichkolwiek innych mężów stanu niemieckich, którzyby zajęli jego miejsce, a na pewno nie mieliby tej siły, czy tej woli, by naród swój podnieść i wybawić.

Tak myśli, tak wierzy i tak mówi p. Papen. Trzeba jednak dla potomności i dla historji już teraz zaznaczyć, że ludzie patrzący się na jego czyny i metody pracy zupełnie objektywnie, dochodzą do wręcz przeciwnych sądów o jego zdolnościach politycznych. P. Papen, tak dzisiaj już cały świat jednomyślnie sądzi, staje się — zapewne tylko mimo woli i tylko z braku zdolności — dla swojego kraju poprostu szkodnikiem. Nie trzeba w tym związku mówić o jego polityce wewnętrznej, która niewątpliwie wywołuje duże zastrzeżenia, a doprowadziła się do tego, że przywódca stronnictwa, z którego łona on wyszedł, potępia go jaknajostrzej i piętnuje jego politykę jako zgubną dla kraju. W tym związku chce się mówić tylko o jego polityce zewnętrznej. I co do niej także ten sam polityk centrowy, ks. Kaas, wypowiedział sąd wprost miażdżący. Zarzucił on swojemu byłemu towarzyszowi partyjnemu, że przez swoją nieszczęsną politykę zizolował Niemcy od całej reszty świata.

To jest święta prawda. Istotnie: p. Papen zapędził Niemcy w ślepą uliczkę, skąd niezmiernie trudno będzie znaleźć wyjście. Co Stresemann mozolnie stworzył, a co Brüning rzetelnie zachował i utrzymał: — niemal-że przyjazny kontakt ze światem, to v. Papen w ciągu krótkiego czasu zniweczył. Od chwili wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, one się istotnie dźwigały z poniżenia, w które po wojnie i z powodu wojny były popadły. W ciągu kilku lat to dźwiganie się takie poczyniło postępy, że Niemcy odzyskały prawie w całości swoje wielkomocarstwowe stanowisko i już nieraz występowały z tym tupetem, jaki u nich świat zna z czasów przedwojennych. Przy odrobinie cierpliwości byłyby na pewno bardzo daleko zaszły w stosunkowo niedługim czasie, a kto wie, czy nawet sprawa dozbrojenia czy też powiedzmy, zrównania innych mocarstw w rozbrojeniu z niemi, nie byłaby doznała dla nich korzystnego załatwienia, zupełnie — bezbolesnego. Tak samo, jak uzyskały ewakuację Nadrenji zupełnie „bezboleśnie“. Wszak cichym ich sojusznikiem była Anglja, szczególnie o ile i odkąd nią rządził MacDonald. Wyraźną protektorką była im Ameryka. Mussoliniego Włochy, które tak serdecznie nienawidziły Francję, że chętnieby się przeciw niej sprzysięgły nawet z samym djabłem, z pewnością były im wierne. A przytem w zanadrzu zawsze miało się jako straszaka — sowiety. Polityka niemiecka miała faktycznie pełne ręce atutów, tylko naturalnie trudna gra wymagała dużo ostrożności. Poprzednicy p. Papena tę ostrożność posiadali i też daleko zaszli, on zaś tę ostrożność stracił i też został odrzucony w tył.

Dziś mają Niemcy przeciw sobie wszystkich. Nikt się do nich nie przyznaje publicznie, choćby nawet — nietylko im sprzyjał, lecz — Francji dokuczyć pragnął. Nawet Włochy od nich się odsunęły, a Ameryka i Anglja bardzo głośno wołają, że potępiają metody p. Papena. Do tego stanu doprowadził Niemcy gburowaty dyletantyzm polityczny obecnego ich rządu. P. Papen postawił się na tylnych nogach i myślał, że mu bardzo ładnie w tej pozycji, i że właśnie w tej pozycji zbudzi w świecie szacunek, a co najmniej lęk pełen zgrozy. A świat się nie ulękł. Świat bowiem słusznie przypuszcza, że w Niemczech jeszcze pamiętają straszliwą lekcję z wojny światowej, że przeciw całemu światu nie można się ostać. Nec Hercules contra plures. Nikt zaś nie będzie sekundował Niemcom w wyprawie wojennej przeciw całemu światu, ani Mussolini, ani Stalin. Pozostaną osamotnione w nierównie gorszej sytuacji, jak na wojnie światowej. To wszystko jest takie proste i jasne, że każdy polityk to ma w swojej kalkulacji, dlatego też wojownicza pozytura Niemiec papenowskich nikogo zgrozą nie przejmuje.

A na sam koniec zerwał p. Papen wszelkie mosty przez to, że całej sprawie, całemu sporowi nadał charakter prestiżowy. Nie chce iść do Genewy, bo Genewa byłaby dla niego prawdziwą — Kanossą. Skoro raz powiedział, że przed rozstrzygnięciem sprawy „równouprawnienia“ Niemiec, one w pracach rozbrojeniowych udziału nie wezmą, to już nie chce iść do Genewy, gdzie właśnie te układy się odbywają. Dziwna rzecz — na ważne rzeczy nie zważa wcale, jak np. na udział Polski i innych państw w tych poufnych i przedwstępnych obradach, jakie przez Anglję były pomyślane jako coś bardzo intymnego i zamkniętego w ściśłem kole Wielkich Mocarstw. Przeciw rozszerzeniu grona uczestników w tych poufnych naradach nie oponuje, ale Genewie się sprzeciwia. To narusza jego prestiż. Możliwe. Ale teraz Francja może powiedzieć, że wybór innej miejscowości narusza znowu jej prestiż.

A najgorszą rzeczą jest, sprawy polityczne o dalekim i szerokim zasięgu spychać na ślepy tor prestiżowy. Doświadczenie uczy, że w każdym rzeczowym sporze można dojść do porozumienia. Jakoś się zawsze znajdzie linja środkowa, po której dożna dojść do celu. Jedna strona zmniejsza żądania, druga powiększa ustępstwa — spotykają się na końcu. Ale sprawy prestiżowe nie podlegają ścieśnieniu i rozszerzeniu. Prestiż jest naruszony, albo nim nie jest. Pośrodku nic nie leży. Dlatego spory o charakterze prestiżowym do najgorszych doprowadzają kataklizmów. Takiego postawienia sprawy bezwarunkowo należało unikać.

Słychać, że p. Papen wysuwa Lozannę jako miejsce konferencji, dodając jednak jakiś symboliczny komentarz do tego wyboru. Lozanna, powiada, zainicjowała proces podniesienia Niemiec, tam on może być dokończony. Rzecz jasna, że opinja publiczna francuska może właśnie tego „symbolu“ chcieć uniknąć, i dalej sprawa pozostaje zawikłaną.

Nie — p. Papen do wyżyny wielkiego męża stanu nie dorósł. Ani swego kraju, ani świata z matni, w której utkwiły, nie wyciągnie. Ale może to uczynić taki wytrawny polityk, jak Herriot, który jeszcze tem góruje nad swoim niemieckim kolegą, że istotnie kieruje się zasadami wysokiej etyki. Można, oczywista, nie obawiać się, że zatarg z Niemcami doprowadzi się do katastrofy, ale to jest pewne, że Europie z niego zdrowia nie przybywa. Jest tak dużo ciężkich kłopotów i wybojów niebezpiecznych na świecie, że należy unikać wszelkiego zamieszania, gdzie to tylko jest możliwe. Nie pozycja p. Papena na tylnych nogach powinna skłonić p. Herriota i innych do szukania wyjścia z pogmatwanej sytuacji, ale interes ogólny, który wymaga pełnej koncentracji uwagi, na głównych zagadnieniach bez zbaczania na jakieś boczne tory. A całe żądanie równouprawnienia Niemiec, przy którem jednak dają do zrozumienia, że im więcej o formę idzie, niż o treść, jest pomimo nahalności, z którą je p. Papen rzucił na tapet, tylko bocznym torem w porównaniu z całą tragiczną sytuacją, w której się obecnie ludzkość znajduje.

Hitlerowski minister oświaty w Turyngji

wpaja dzieciom szkolnym idee odwetowe

Berlin. 19. 10. PAT. Turyngijski minister oświaty **Wächter**, członek partji narodowo-socjalistycznej polecił, aby począwszy od jutra poświęcano ostatnią lekcję wygłaszaniu **dialogu, skierowanego przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.** Uczniowie i nauczyciele winni odczytywać art. 231 Traktatu Wersalskiego o **winie, którą ponoszą Niemcy za wybuch wojny**, a cała klasa ma odpowiadać słowami: **„Niechaj pali duszę hańba Niemiec aż do dnia odzyskania honoru i wolności!“**, poczem powinna się odbywać lekcja języka niemieckiego.

Nowe rozporządzenie nakazuje ponadto urządzanie coroku po Wielkiej Nocy **serji odpowiednich wykładów o postanowieniach traktatów dotyczących ziem oderwanych od Niemiec, rozbrojenia i winy za wybuch wojny.** Nauka historji w ostatnich klasach wyższych szkół winna kończyć się **trzymiesięcznem** rozważaniem, poświęconem postanowieniom **Traktatu Wersalskiego i idei walki.**

—ooo—

Hindenburg spadł ze schodów — i nic mu się nie stało

Berlin. 19. 10. PAT. Dzienniki amerykańskie przynoszą dziś wiadomość o tem, jakoby prezydent Hindenburg **przed kilku dniami spadł ze schodów i potłukł się dotkliwie.**

Dzienniki niemieckie stwierdzają oficjalnie, że prezydent **istotnie upadł, nie doznał jednak żadnych obrażeń**, tak że nie przerywał wcale bieżących zajęć. Dziś jeszcze prezydent przyjął na posłuchaniu prezesa naczelnego Związku przemysłu niemieckiego Kruppa.

Warszawa, 19. 10. Sin. Znany działacz polityczny p. Aleksander Lednicki poddał się operacji szyi. Stan pacjenta jest zadowalający.

Berlin, 19. 10. (Sch.) Na zamku w Koburgu odbył się dziś ślub cywilny księcia Gustawa Adolfa Szwedzkiego z księżniczką Sybillą sasko-kobusrsko-gatajską.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Centrum przeciwko gabinetowi Papena

W Monastyrze, stolicy Westfalji, wygłosił przewodniczący centrum, prałat Kaas niezwykle ostrą mowę przeciwko Papenowi. O ile wiem — oświadczył z ironją prałat Kaas — domaga się konstytucja Rzeszy, by rząd starał się o zaufanie parlamentu. Obecnie wielkorządcy Niemiec tak postępują, jak gdyby konstytucja narzucała parlamentowi obowiązek starania się o zaufanie rządu. Zdaje się, że rząd jedno ma tylko zadanie, a mianowicie, by z nowych wyborów wyszedł parlament niezdolny do pracy, bo tylko parlament niezdolny do pracy może być podstawą dyktatorskich poczynań i rozmaitych eksperymentów konstytucyjnych, które inni nazywają, być może, słusznie zamachami na konstytucję. Rząd zachowuje się tak, jak gdyby był spadkobiercą Bismarcka, ale sam konflikt z parlamentem nie wystarcza jeszcze, by stać się Bismarckiem, do którego zbliżyć się chyba można posługując się jego metodą szukania, po najzagorzalszych konfliktach znowu, kontaktu z parlamentem, by w ten sposób nie wejść w konflikt z narodem. Rząd, który nie może się porozumieć z narodem i nie może pozyskać zdrowej większości, musi być przygotowany na to, że naród z nim bardzo szybko się załatwi. Rząd, który niewiele sobie robi z wyraźnej woli narodu, jest rządem słabym, chociaż używa mocnych gestów. Pytam się publicznie rządu, czy jego metoda odmien na od ostrożnej, ale w zasadniczych sprawach niezawodnej metody Brüninga, poprawiła szanse Niemiec na arenie międzynarodowej? Pytam się publicznie rządu, czy naprawdę wierzy, że się służy interesom Niemiec, jeśli się mocne wygłasza mowy, z któremi nie zgadza się późniejsza taktyka dyplomatyczna?

Po ostrej krytyce zarządzeń rządowych natury gospodarczej, zakończył prałat Kaas swą mowę apelem do stworzenia jednolitego frontu w obronie demokracji. Jak długo żyje jeszcze obecny prezydent Rzeszy i rzuca swój autorytet przeciwko rozmaitym grożącym jednostkom z tej lub owej strony, tak długo tego rodzaju próba może mieć widoki powodzenia.

Jak widzimy ze zakończenia mowy prałata Kaasa, centrum nie straciło jeszcze zaufania do Hindenburga. Pytanie jednak zachodzi, czy to zaufanie jest uzasadnione, wszak Hindenburg dotychczas nie odpowiedział na list otwarty byłego prezydenta parlamentu Loebego, który publicznie do niego zaapelował, by zajął wyraźne stanowisko wobec planów zamachu na konstytucję ze strony kanclerza Papena. Zdaje się, że Hindenburg nie odpowie też na apel prałata Kaasa, natomiast prasa rządowa zapewnia, że prałatowi Kaasowi odpowie kanclerz Papen.

Rozwiązanie dyrektorium Keren Kajemet w Warszawie

Warszawa. 19. 10. ŻAT. Na podstawie specjalnych pełnomocnictw telegraficznych dyrektora Żydowskiego Funduszu Narodowego Usyszkina, reprezentant centrali w Warszawie p. Meir Ezrachi rozwiązał dyrektorjum Keren Kajemet w Warszawie i objął funkcje komisarza z ramienia centrali. Równocześnie ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że Keren Kajemet opiera się na pracy sjonistów, należących do wszelakich kierunków i dlatego też zreorganizuje dyrektorjum, przyciągając do współpracy wszystkie kierunki sjońskie. P. Ezrachi sądzi, że spotka się z poparciem całego żydostwa polskiego.

—ooo—

Jerozolima. 19. 10. ŻAT. Rewizjonista Salomon Neumann przerwał głodówkę. Władze więzienne przychyliły się do żądania Neumanna i umieściły go w oddziale dla więźniów politycznych.

Krwawa bójka w sądzie wiedeńskim

między studentami żydowskimi a hitlerowcami

Wiedeń, 19. 10. ŻAT. Dziś w sądzie wiedeńskim odbyła się rozprawa z oskarżenia studentów żydowskich przeciwko studentom hitlerowskim o zranienie studenta żydowskiego. Podczas rozprawy doszło do bójki między Żydami a hitlerowcami, przyczem siedmiu studentów z obu stron zostało rannych. Policja interwenjowała, aresztując 8 hitlerowców i 6 Żydów.

Jak wygląda sprawa linji kolejowej Śląsk—Gdynia?

Warszawa, 19. 10. Sin. Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, iż towarzystwo francuskie zamierza wpłacić drugą ratę pożyczki kolejowej. Projektowana uprzednio na rok 1933 budowa drugiego toru kolejowego na linji Śląsk—Gdynia, została narazie zaniechana. Do budowy drugiego toru przystąpi konsorcjum dopiero po gruntownej zmianie stanu finansowego na rynku francuskim. Niemniej aktualną jest w chwili obecnej kwestja osiągnięcia do 1. stycznia 1933 normalnego ruchu kolejowego na linji Śląsk—Gdynia.

Ze strony polskiej zaproponowano udziałowcom francuskim kupno od rządu polskiego lokomotyw i wagonów osobowych na sumę 100 miljonów franków. Wypożyczone miałyby być tylko wagony towarowe. Jeżeli udziałowcy francuscy wyrażą na to zgodę, konsorcjum francusko-polskie będzie mogło podjąć z dniem 1. stycznia 1933 ruch kolejowy we własnym zarządzie. Gdyby zaś udziałowcy francuscy odrzucili tę propozycję, ministerstwo komunikacji podejmie eksploatację linji Śląsk—Gdynia we własnym zarządzie na rachunek konsorcjum. Jak słychać, udziałowcy francuscy proponują nabycie polskiego taboru kolejowego za znacznie niższą cenę.

Niedoszłe ruchawki endeckie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 10. (Sin) Dziś na godzinę 12 w południe młodzież endecka wyznaczyła wiec w związku z wczorajszem aresztowaniem studentów endeckich na zebraniu w domu akademickim. Rektor nie zezwolił na odbycie wiecu. Naprzeciwko gmachu uniwersytetu skonsygnowano oddziały policji. W ostatniej chwili studenci endeccy postanowili wiec odwołać.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa. 19. 10. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek. 20 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne, możliwe jeszcze miejscami drobne opady. Chłodno, słabnące wiatry zachodnie.

WARSZAWIANKA ŻĄDA ZA START KUSOCIŃSKIEGO na międzynarodowych zawodach w Król. Hucie tylko 4000(!!) złotych. Wymowne!

DZIEŃ POLITYCZNY.

Reforma konstytucji „potoczy się jak lawina"

Najwidoczniej aby zaprzeczyć informacjom o tem, że BBWR nie zajmuje się już obecnie sprawą reformy konstytucji, wicemarszałek Car wygłosił w ubiegłą niedzielę w Grodnie i w Białymstoku mowy o zmianie konstytucji. Streścił on znany projekt BB., a na zakończenie złożył następujące znamienne oświadczenie:

„Stronnictwa opozycyjne, choć uznają w zasadzie konieczność rewizji konstytucji, stosują jednak w tej sprawie metodę strajku włoskiego. Mimo to praca rozpoczęta toczyć się będzie, jak lawina, która przełamie bezmyślny opór".

Szczegóły orzeczenia w sprawie prof. Kulczyckiego

Jak wiadomo, w styczniu r. b. w „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł p. t. „C. i K. świadek koronny", oskarżający prof. Ludwika Kulczyckiego o to, jakoby podczas wojny światowej pisał do władz austrjackich denuncjacje i był szpiegiem, czy też konfidentem tychże władz. Artykuł ów „Gazety Polskiej" był wówczas przytaczany i komentowany przez szereg organów prasy polskiej.

Prof. Kulczycki sprawę zarzutów, w artykule wzmiankowanym zawartych, oddał do rozważenia sądowi obywatelskiemu. Sąd obywatelski, złożony z pp.: em. jenerała adw. Edwarda Grubera, jako przewodniczącego, oraz pp.: ministra L. Darowskiego, red. B. Lutomskiego, dr. K. Bogackiego i adw. W. Szumańskiego, jako członków — po zapoznaniu się w ciągu siedemnastu posiedzeń z treścią szeregu dokumentów i po przesłuchaniu świadków orzekł: **„prof. Ludwik Kulczycki nigdy szpiegiem ani konfidentem władz austrjackich nie był".**

W uzasadnieniu orzeczenia swego sąd obywatelski oparł się na wyjaśnieniach p. Kulczyckiego, popartych zeznaniami niektórych świadków, że listy inkryminowane prof. Kulczycki pisał do ś. p. dr. Ignacego Rosnera, „który był wprawdzie wysokim urzędnikiem austrjackim, zajmował jednocześnie wpływowe stanowisko pośród polityków polskich i nic wspólnego nie mógł mieć z wywiadem politycznym". Według sądu, „zarówno wygląd zewnętrzny listów Kulczyckiego, jak i pisanie ich własnoręczne stanowią również poważny dowód, iż były one przeznaczone nie dla władz austrjackich".

Wreszcie w zakończeniu uzasadnienia sąd obywatelski zastanawia się nad kwestją dopuszczalności w walce politycznej pomiędzy wrogiemi sobie obozami tego rodzaju środków, jak przytoczone w „Gazecie Polskiej" listy. Sąd stwierdza, iż „bezsprzecznie środki takie nie były i nie są dopuszczalne", nadmieniając przytem, że „aby jednak ustosunkować się należycie do stopnia ich niedopuszczalności, należałoby zbadać retrospektywnie atmosferę polityczną, w jakiej one powstały".

Litewsko-białorusko-ukraińskie „trójprzymierze"

Z KOWNA donoszą: Ubiegłej niedzieli w Poniewieżu odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem wygłosił odczyt przewodniczący stowarzyszenia litewsko-ukraińskiego, profesor uniwersytetu kowieńskiego, Birżyszka. Oświadczył on, iż walka, którą Litwa prowadzi o przeniesienie swej stolicy z Kowna do Wilna, nie mogła dotychczas poszczęścić się wielkiemi rezultatami ze względu na dysproporcję sił między Polską a Litwą. Litwa więc musiała szukać sojuszników w swej walce o Wilno. Sojuszników tych znaleziono wśród Białorusinów i Ukraińców. Współpraca Litwinów z Ukraińcami i Białorusinami nie może się ograniczać tylko do terytorjum Polski. Należy dążyć koniecznie do rozszerzenia współpracy litewsko-ukraińsko-białoruskiej w zakresie propagandy także na terenie międzynarodowym. Po przemówieniu prof. Birżyszki odegrano hymny litewski i ukraiński.

Charakterystyczne jest, że w swoim odczycie prof. Birżyszka uzasadniał znaną koncepcję kierownika polityki zagranicznej hitlerowców, Rosenberga o utworzeniu federacyjnego państwa litewsko-białorusko-ukraińskiego.

URI CWI GRINBERG.

Z cyklu: „W szóstem tysiącleciu"

Niechaj popłynie ból nasz do mórz ogromnych, znających cierpienie świata,
niechaj usłyszą ryby drapieżne wieść o naszej niedoli.
Zejdźcie w głębiny morza, stańcie się żerem drapieżców,
bo ciasno jest nam na lądzie, gdzie świeci słońce i gwiazdy.

Bracia! dokąd-że jeszcze pójść w tysiącleciu szóstem,
gdzieby nas nie znalazła nienawiść i noc nie smagała
ciała udręczonego, co nie ma schronienia nawet w łonie królowej.

Chodzą po miastach nocami trupy aż do woskowych poranków.
Niemiłosierny jest bruk. Niedola uśpionych po domach.
Pleśnieją usta kobiece i miłość pleśnieje.

Ach, ciasno jest nam. Ach, pożar w chmurach. Dlaczego nie wieńczą nam czaszek,
byśmy jak jasne, czerwone łuczywa szli w wspaniałości królewskiej
do czarnych pałaców — — —
Nie ozwie się Bóg z własnej woli, nie ozwią się echem niebiosa.

(Tłum. Szymon Wolf).

—o-O-o—

Uri Cwi Grinberg

Z okazji dzisiejszego odczytu

Kiedy przed kilku laty przybył Uri Cwi Grinberg do Palestyny, przyjęły go hebrajskie koła literackie jak intruza. Swym niepowszednim patosem płomiennego uczucia, swym donośnym i silnym głosem przywiązania do ziemi i gleby ojczystej, swem wołaniem o „przywrócenie królewskiej wspaniałości, czci i godności rozproszonemu Izraelowi" — naruszył spokój naszych olimpijczyków. Z wyżyn zrównoważonego spokoju i z uśmiechem pobłażania patrzano na tego „poetę-publicystę", który od pierwszej niemal chwili uderzał w głośne fanfary. „Oficjalna" krytyka hebrajska przez długi czas nie umiała po radzić sobie z twórczością Grinberga i nie znajdowała odpowiedniej normy dla oceny jego poezji.

Inaczej, serdeczniej a nieraz z entuzjazmem przyjął go czytelnik hebrajski. Nagle zjawił się bowiem w literaturze hebrajskiej twórca, który potrafił wczuć się a nawet zespolić z całą, w trudach i bólach rodzącą się nowoczesną Palestyną. Nagle zjawił się poeta, który znalazł wyraz dla ciężkich zmagań człowieka żydowskiego w Palestynie. Była to niezwykła nowość w literaturze hebrajskiej. Ujęcie nowoczesne tworzącego się życia chalucowego, walk całego narodu, jego tęsknoty, jego błagalnych modlitw, było czemś nowem w poezji hebrajskiej. A dołączył się do tego patos silny, niepowszedni, a nadewszystko silnie przemawiający do uczucia nowego pokolenia żydowskiego. Zarzucano Grinbergowi, że uprawia poetycką publicystykę, ale zaprawdę tylko niezrozumienie wspaniałego talentu Grinberga może spowodować tego rodzaju zarzut. Prawda, Grinberg używa w poezji nieraz zanadto silnych tonów, lubuje się w głośnych fanfarach, a lekceważy miękkie, spokojne tony. Ale we wszystkiem widać dłoń wybitnego artysty i wielkiego poety.

Nie tu miejsce na obszerne omówienie jego twórczości, której ocenę zresztą już niejednokrotnie zamieszczaliśmy. Wystarczy tylko wskazać, że z pośród całej plejady młodych twórców hebrajskich, Uri Cwi Grinberg jest w swej poezji, w swym patosie i w swem nieustannem wołaniu o „przywrócenie dawnej wspaniałości Izraelowi" poetą szczególnie bliskim młodemu pokoleniu żydowskiemu. „Społeczny", jeśli tak można powiedzieć, charakter poezji Grinberga przemawia najsilniej i najwymowniej.

Grinberg bierze dziś czynny udział w życiu politycznem. Jest od trzech lat członkiem organizacji sjonistów-rewizjonistów i jej ruchliwym działaczem, broniącym energicznie zasad swojego światopoglądu. Dziś atoli witamy przedewszystkiem w Uri Cwi Grinbergu twórcę i poetę, który wniósł w literaturę hebrajską nowe tchnienie, dając dowód ciągłej, żywotnej twórczości ducha żydowskiego. *(r)*

DZIŚ ODCZYT URI CWI GRINBERGA.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (ul. Przemyska 3) odczyt znanego poety hebrajskiego z Palestyny Uri Cwi Grinberga pt. „Łuna nad Palestyną". Początek odczytu o godz 8 wieczorem.

Odczyt będzie wygłoszony w języku żydowskim.

NADESŁANE CZASOPISMA.

W Łodzi (ul. Pomorska 41a) rozpoczęło wychodzić nowe czasopismo p. n. „Tempo", ilustrowany dwutygodnik aktualności, pod red. Stefana Gelbarta. Nr. 1-szy zawiera artykuły dra Sillona, dra W. Falleka, Rafała Lena, kronikę gospodarczą, muzyczną, mody, brigde, liczne ilustracje. Cena zeszytu 30 gr.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Pociąg samobójców" (Georg Colin, Wanda Greville).

APOLLO: „Kochaj mnie dziś" (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).

DOM ŻOŁNIERZA: „Walc naddunajski" (Ernest Verebes, Harry Liedtke).

PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec" (Mia May, Konrad Veidt).

SZTUKA: „Musisz być moją" (Roger Treville).

SŁOŃCE: „Dwaj malcy" (Złodzieje Paryża).

UCIECHA: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro).

WANDA: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro).

B. SINGER

Za tydzień w sejmie

Warszawa, 19. października.

Preliminarz budżetowy oddany został już do druku. Moment zwołania Sejmu zbliża się. Po 6 miesiącach bezczynnego wyczekiwania obudziła się tęsknota wśród wszystkich funkcjonarjuszy sejmowych do sesji budżetowej. Tygodniami całemi przygotowywano się już do niej. Kilkanaście razy odkurzono fotele poselskie w sali sejmowej, kilkadziesiąt razy wyfroterowano wszystkie podłogi, gdzieniegdzie wygładzono posadzki, puszczono w ruch odkurzacze, by wreszcie doczekać się upragnionej chwili zwołania sesji.

W ogrodzie sejmowym przeprowadzono wszystkie roboty. Oczyszczono przejście do ulicy, utorowano nowe aleje. Woźni sejmowi i straż marszałkowska przyjmowali czynnie udział w tej robocie. Czasu było bowiem dość i trzeba było znaleźć jakąś pracą dla ludzi, którzy nie ponoszą żadnej winy z powodu wszechświatowego kryzysu parlamentaryzmu.

Pracowali gorliwie woźni sejmowi. Straż marszałkowska nie brała tak czynnego udziału w robieniu porządków sejmowych. Mundur i godność nowoupieczonych dygnitarzy, o wspaniałych odznakach, nie pozwalały na spełnianie tak poziomych czynności. Zresztą, i straż marszałkowska miała dość roboty. Choć gmach sejmowy był pusty i należałoby raczej spraszać gości do tej instytucji, straż marszałkowska pilnowała u wszystkich wejść dostępu do gmachu. Przepustki wydawano z taką ostrożnością, jak w czasie wojny zezwolenia na dotarcie do pasa przyfrontowego.

Hotel sejmowy opustoszał zupełnie. Trzeba było zwoływać gości z miasta dla zapełnienia gmachu, bo posłowie, którzy nawet już zaglądali do Warszawy, omijali skrzętnie ten dość drogi i smutny lokal (przez wspomnienia samobójstw).

Nawet bufet opustoszał. Ranne towarzystwo posłów i kibiców, które zjawiało się, by przy czarnej kawie nieco poplotkować, zostało przerzedzone. Plotki wywietrzały. Coraz mniej dochodzą one do gmachu sejmowego. Nawet narady poszczególnych klubów odbywały się poza gmachem Sejmu a klub PPS postanowił zwołać posiedzenie rady naczelnej raczej w Związku Kolejarzy, niż w lokalu klubu parlamentarnego. Dawniej posiedzenia rady naczelnej były atrakcją dla dziennikarzy, źródłem dochodu dla bufetu. Dziś czasy zmieniły się. W ciszy odbywają się narady, i nikt z kolegów dziennikarzy, zbliżonych do klubu PPS, nie zamierza podsunąć kolegom rezolucyj rady naczelnej. Nikt nie chce narażać sąsiada na konfiskatę, tem bardziej, że rezolucje te stanowią jedynie pobożne życzenia, a czasem tylko utarte formuły, zdjęte ze stale umieszczonych napisów na pierwszej stronie „Robotnika“.

W ciągu tych sześciu miesięcy, przerywanych posiedzeniami klubu BB, w gmachu tym panowała cmentarna cisza. W tajemnicy przed dziennikarzami odbywały się chyłkiem narady poszczególnych komisyj klubu BB, rozpatrywano projekty ustaw rządowych, przeglądano szkice dekretów, by wstawić przecinek, usunąć łącznik, lub uzupełnić stylistycznie artykuły ustawy i w ten sposób podkreślić współpracę z rządem.

Przedwiośniem parlamenaryzmu i ożywienia prac sejmowych było ostatnie posiedzenie działaczy gospodarczych klubu BB z przedstawicielami rządu. Zabawa w parlamentaryzm trwała od rana do wieczora, kręcono się w kuluarach, uzgadniano stanowiska. Prezes Sławek konferował na stronie ze zwaśnionemi grupami. Odbywało się klajstrowanie zdań przeciwstawnych, łatanie klubu BB. Czar parlamentaryzmu trwał jedynie kilkanaście godzin, później zapomniano znowu o tym gmachu. Tylko w ekspedycji druków segregowano stare papiery, likwidowano zaległe sprawy i pozorowano ruch w gmachu sejmowym.

Rząd zdawało się, że nie widział tej instytucji. Zapomniał o jej istnieniu. Zresztą nikt nie przypominał w prezydjum rady ministrów, że istnieje instytucja, która jest nawet połączona bezpośrednim kablem z gmachem na Krakowskiem Przedmieściu. Zmiłował się raczej magistrat wprowadzając specjalną linję autobusową, przecinającą ulicę Wiejską. Jadą pasażerowie autobusem E i mijają świeżo wybielony gmach, pytając sąsiadów o przeznaczenie tej instytucji.

A tymczasem działy się różne rzeczy, obchodzące pośrednio Sejm. Warzono strawę dla parlamentu polskiego, przygotowywano poszczególne budżety, sklejano preliminarz budżetowy. Dzień w dzień przyjmował premjer Prystor poszczególnych ministrów i omawiał z każdym pozycję jego resortu. Złośliwi twierdzą, że konferencje takie w cztery oczy stanowiły groźbę dymisji. Minister przyjmował propozycję w sprawie sumy globalnej resortu jak ultimatum, mógł przyjąć sumę, albo powinien był się usunąć.

W ten sposób powstał preliminarz budżetowy, otoczony tajemnicą tak dalece, iż wiedzieli o nim jedynie dziennikarze opozycyjni a najmniej urzędnicy, stojący koło steru rządu. — W dniach najbliższych Sejm otrzyma tę strawę. Za ożywienie sezonu parlamentarnego Sejm będzie musiał spożyć pigułę deficytowego budżetu, i mówią nawet, że rząd obarczy go kłopotem znalezienia odpowiednich sum na pokrycie niedoboru.

Wymarły wszystkie źródła dochodów, trudno o znalezienie nowego, stanie przeto przed Sejmem alternatywa obcięcia wydatków. Dawniej ułatwiał zadanie poseł Wyrzykowski z Wyzwolenia, składając wniosek o zredukowanie płac urzędniczych, dziś trudno uwierzyć, by znalazł się wśród opozycji poseł, któryby zechciał ułatwić sytuację klubu rządowego. Dziś prawdopodobnie spadnie to na barki reprezentantów grupy włościańskiej BB, i wicemarszałek Polakiewicz skorzysta z zaszczytu zgłoszenia takiego wniosku.

30 października ogłoszony ma być dekret o zwołaniu sesji budżetowej Sejmu i Senatu. — W pierwszych dniach listopada odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu. Po 6-ciu miesiącach bezczynności przystąpi się znowu do nerwowej, żmudnej pracy, trwającej czasem 18 godzin na dobę. Odbędą się syzyfowe prace nad budżetem.

Najpoważniej potraktowała nową sesję budżetową straż marszałkowska. Codziennie w ogrodzie sejmowym odbywają się ćwiczenia członków straży pod wodzą komendanta lub jego zastępcy. Praca nie kończy się na mustrze. Strażnicy posługują się również karabinami, i niejeden oglądający te dziwne ćwiczenia, pyta się, czy sądy doraźne dotrą również i do gmachu sejmowego i wyrok zostanie wykonany natychmiast z rozkazu marszałka Sejmu.

Za 2—3 dni zaczną się już posiedzenia poszczególnych klubów. Znowu rozejdzie się w kuluarach pogłoska, iż opozycja zamierza opuścić gmach Sejmu i stanie przed „ścianą płaczu“ Banku Gospodarstwa Krajowego, że uprawiać będzie strejk włoski. Skończy się zaś płaczliwemi deklaracjami, oświadczeniami w imieniu stronnictw centrum i lewicy, i pierwsze dźwięki tej deklaracji w chwili uroczystej pierwszego posiedzenia sejmowego dadzą przedsmak nudy i bezowocności prac parlamentarnych.

M. J. BEN GAWRIEL. (Jerozolima).

Jak dr Swoboda dostał się do niewoli

Znany beletrysta i dziennikarz M. Y. Ben- Gawriel (pod pseudonimem tym ukrywa się Eugen Höflich, autor zbioru „Der Weg ins Land“ i in.), mieszkający od dłuższego czasu stale w Jerozolimie, opowiada tu wesołą „wojenną“ historyjkę o czeskim chorążym, bakterjologu drze Swobodzie. Dr. Swoboda odbywał w czasie wojny światowej służbe na froncie tureckim w austrjackim garnizonie koło Jerozolimy; służył tam również Eugen Höflich — Ben Gawriel.

Kompanja austrjacka w Jerozolimie straciła towarzysza. Swobodę, czeskiego patrjotę i bakterjologa, który samotnem milczeniem jakby wypowiadał całą pogardę wojny, skreślono z listy nietylko „Ratyzbony“,* lecz wogóle armji austrjacko-węgierskiej. Przyjęto go w poczet armji angielskiej. Czy Swoboda zbiegł? Nie, niecałkiem.

Laborant dra Swobody, szeregowiec Karel Pawelka, wracając z frontu na urlop do domu, zatrzymał się w Jerozolimie i o wzięciu w niewolę dra Swobody opowiedział mniej więcej conastępuje:

* Klasztor w Jerozolimie.

„Chorąży dr Swoboda od niemieckiego lekarza naczelnego, do którego dyspozycji przydzielono nas wtedy, dostał rozkaz urządzenia natychmiastowego stacji celem bakterjologicznego badania ludzi podejrzanych o zachorowanie na cholerę. Nie było to rzeczą łatwą, bo w pobliżu mieć nas nie chcieli ani Niemcy, ani Turcy, ani wreszcie nasze baterje. Bano się nas. Turcy nazywali chorążego dra Swobodę poprostu „cholera-effendi!“ Wreszcie namioty rozbili tutaj w małem „wadi“ zdala od okopów. Urządziliśmy się już bardzo dobrze, bo dwaj tureccy chłopcy, których przydzielono nam, skradli w sztabie niemieckim wszystko, co było potrzebne. Szczególnie pięknie wypadła latryna, jedyna na całym froncie z daszkiem od słońca. Udekorowaliśmy ją liśćmi palmowemi, fotografjami cesarza Wilhelma i sułtana. Każdy, kto tam był zajęty, musiał więc snuć myśli patrjotyczne.

Otóż w ubiegłym tygodniu, we czwartek, około godziny dziewiątej minut 23 przedpołudniem, pan chorąży dr Swoboda powiedział nagle do mnie: Pawelka, zdaje mi się, że cuchnie.

Ja zaś na to:

— Melduję posłusznie, będzie to pewnie z latryny.

Na to pan chorąży dr Swoboda:

— Nie, to będzie z frontu. Zdaje mi się mianowicie, że dziś dostaniemy coś.

— Bardzo możliwe, panie chorąży — powiedziałem na to i poszedłem do latryny.

Naprawdę mieliśmy coś. Bo kiedy dr Swoboda z dwiema probówkami wyszedł z namiotu, żeby przypatrzeć się temu świństwu w słońcu, wyrósł nagle przed nim jakby z pod ziemi patrol angielski, który widocznie zbłądził. Przyłożyli mu do piersi bagnet i powiedzieli coś po angielsku, czego jednak nie zrozumiałem. Na to pan chorąży dr Swoboda zawołał:

— Pawelka, proszę się przygotować. Jesteśmy teraz c. i k. jeńcami wojennymi i przejdziemy się do Egiptu dla zmiany powietrza, pójdziemy na letnisko za drutami kolczastymi! Ale proszę fotografij dostojnych naszych sprzymierzeńców nie rzucić na pastwę ręki nieprzyjacielskiej. Proszę wyrzucić je do latryny.

Potem dr Swoboda powiedział do Anglików również po czesku:

— Proszę bardzo, moi panowie, proszę tymczasem usiąść, skończę tylko tę małą analizę, poczem pójdziemy sobie.

Nie sądzę, żeby Anglicy mieli go zrozumieć, bo — jak słyszałem — w armji angielskiej bardzo mało mówi się po czesku. Anglicy usiedli w namiocie i przypatrywali się, jak pan chorąży dr Swoboda kończy analizę, wszystko zapisuje i pod mikroskopem zostawia serdeczne pozdrowienia dla następcy. Potem dr Swoboda wdział marynarkę, wziął z sobą wszystkie papierosy jakie były i chciał jeszcze zabrać dwie flaszki z whisky, ale Anglicy wódkę tymczasem wypili. Potem chorąży dr Swoboda powiedział:

— Adieu, kochany cesarzu Karolu, nie chcę uczestniczyć w plajcie; odpocznę raczej u konkurencji... — Potem zwrócił się do Anglików: „Ko-

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT (Kraków)

Wolność zawodowa a numerus clausus wedle nowego prawa o ustroju adwokatury

(Ciąg dalszy).

NOWY KODEKS ADWOKACKI.

Wreszcie Rząd przeciął ten węzeł gordyjski. Położył kres dyskusjom i walkom przez wydanie nowej, jednolitej ordynacji adwokackiej. Z dniem bowiem **1. listopada b. r.** wchodzi już w życie nowe polskie **Prawo o ustroju adwokatury.** Ogłoszone ono zostało w urzędowym Dzienniku Ustaw z 12. października 1932, Nr. 86 pod poz. 733, jako Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **z dnia 7 października 1932,** na podstawie artykułu **44 Konstytucji** i ustawy z 17 marca 1932, upoważniającej Prezydenta Rzltej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. **Ten nowy Kodeks Adwokacki, będący właściwie konstytucją i dekalogiem polskiej palestry, będzie odtąd miał wyłączną moc obowiązującą w całem Państwie.** Tem samem z dniem wejścia w życie tego nowego prawa przestaną obowiązywać trzy odrębne dzielnicowe ordynacje adwokackie, pozostałe po państwach zaborczych.

PRZYJĘCIE DO ADWOKATURY I WOLNOPRZESIEDLNOŚĆ.

Nowe Prawo o ustroju adwokatury przyjmuje w zasadzie **wolne osiedlenie i przesiedlanie się adwokatów na całym obszarze państwowym,** choć nigdzie terminów tych nie używa ani też wyraźnie takiego uprawnienia nie zawiera.

Wynika to jednak z treści przepisów i ducha samej ustawy. Zasadniczo zatem każdy adwokat polskiej przynależności państwowej ma wolność wyboru miejsca wykonywania zawodu i zmiany siedziby urzędowania w obrębie państwa.

Oto zasada podstawowa i myśl przewodnia nowego prawa adwokackiego.

Dopiero przy głębszem studjum ustawy tej powstają **wątpliwości, czy przy jej stosowaniu w praktyce nie zaistnieją faktyczne ograniczenia zawodowej wolności adwokackiej w przedmiocie rozpoczęcia adwokatury, a następnie przeniesienia siedziby urzędowania z jednej izby do drugiej, a nawet z jednej miejscowości do innej.** Na pytanie to odpowiadam **twierdząco.** Ograniczenia takie niewątpliwie będą miały miejsce. Wynikać one będą ze samych kautel ustawy, warunkujących wstęp do adwokatury, a następnie przesiedlenie się adwokata.

Wchodzą tu w rachubę przepisy **art. 9—11** nowego prawa, stanowiące o rozpoczęciu zawodu adwokackiego, więc o pierwszem osiedleniu się, a następnie normą **art 13** ustawy, odnoszącą się do przeniesienia kancelarji adwokackiej z okręgu jednej izby adwokackiej do drugiej, czyli znowu do przesiedlenia się adwokata. Tezę tę wykażę poniżej.

CENSUS CZYLI NUMERUS LOCI PRZY OSIEDLENIU SIĘ.

Nowe Prawo o ustroju adwokatury określa przyjęcie do adwokatury jako wpis na listę adwokatów okręgu pewnej izby adwokackiej (Rozdział II. art. 9). **Wśród warunków przyjęcia, czyli wpisu adwokata na listę wyszczególnia ustawa jako istotny warunek nieskazitelność charakteru.**

Ustawa przepisuje kategorycznie, **że na listę adwokatów będzie wpisany ten, kto** — poza innemi wymogami w tym artykule wymienionemi — **jest nieskazitelnego charakteru** (art. 9, u. 2). Pojęcia tej „charakterowej" nieskazitelności ustawa wcale nie definjuje, ani nie określa.

Ta właśnie ogólnikowość i to niedomówienie ustawy budzić muszą obawy i wątpliwości, jak ten termin ustawowy będzie w stosowaniu praktycznem interpretowany i czy z jakichkolwiek pobudek — że tak powiem — niestanowych i niezawodowych zawarunkowanie nieskazitelności charakteru nie wyjdzie praktycznie na szkodę i krzywdę dla zainteresowanych adwokatów i adeptów adwokatury.

Wedle brzmienia i treści tego przepisu ustawy nie można z całą pewnością twierdzić, czy pod pojęciem tem rozumieć należy tylko **karne nieposzlakowanie kandydata** do adwokatury względnie adwokata, czy też obejmuje ono ponadto **jakieś specyficzne właściwości etyczne i moralne** i t. p., których będzie się wymagało przy przyjęciu adwokata w poczet adwokatów względnie także — jak niżej wykażemy — przy przesiedleniu się adwokata do okręgu innej izby

Zasadą jest, że kryterja i kategorje ustawowe winne być jasne i niewątpliwe. Mają one wykluczyć dowolną wykładnię, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o honor i byt jednostki i jej rodziny, w danym razie zawodowo przysposobionego adwokata.

W życiu praktycznem sprawa w tym względzie przedstawiać się będzie następująco:

Według nowego prawa o przyjęciu adwokata, jego wpisaniu na listę decyduje rada adwokacka odnośnej izby. W stanie wspomnianego przepisu **rada ta wedle swego swobodnego uznania oceniać i rozstrzygać będzie, czy starający się o wpis jest nieskazitelnego charakteru lub też nie.**

W pierwszym wypadku rada dokona jego wpisu, w drugim wpisu tego mu odmówi; co więcej, w myśl nowej ustawy rada **nie musi** nawet dać odpowiedzi na podanie o wpis (art. 13, u. 2).

Małą tu pociechą jest i będzie prawo zaskarżenia odmowy wpisu w razie odpowiedzi do Sądu Najwyższego, a także supletoryjne postanowienie ustawy, że brak odpowiedzi rady na podanie w ciągu trzech miesięcy od daty jego złożenia — uważa się także za odmowę wpisu, że więc i w tym przypadku służy zainteresowanemu takaż skarga do Sądu Najwyższego.

Faktem jest, że według i na zasadzie nowej ustawy każda rada adwokacka każdej izby adwokackiej władna będzie odmówić adwokatowi rozpoczęcia zawodu, więc pracy i zarobkowania z powodu bliżej w ustawie nieokreślonych kryterjów podmiotowych.

Wskutek tego adwokat taki albo będzie musiał czekać szereg miesięcy i dłużej na decyzję Sądu Najwyższego, albo też kolejno kołatać do poszczególnych izb o otwarcie mu bram do „świątyni Temidy", o przyjęcie go w poczet adwokatów.

Taki zaś stan rzeczy przedstawia się jako indywidualne czasowe zamknięcie listy adwokatów danego okręgu izby, t. zw. **numerus loci,** t. j. indywidualne i dyspozytywne zamknięcie listy na mocy rzeczonej władzy dyskrecjonalnej danej rady.

Niebezpieczeństwo takiego cenzusu jest tem większe i bardziej się unaoczni, jeśli się uwzględni znaczne zróżniczkowanie polityczne, wyznaniowe i narodowościowe w poszczególnych połaciach państwa, więc w różnych naszych izbach adwokackich.

Celem oświetlenia naszego stanowiska dodamy, że przecież różne odłamy społeczności również adwokackiej różne mają nastawienie i oceny względem drugich i dla ich osobowości. W świecie przedmiotowych możliwości, możliwem też jest i będzie krzywdzące kwalifikowanie wartości etycznej i moralnej i t. d. A wiadomo, że krzywdy ludzkie nie zawsze i nie wszędzie dają się naprawić.

Nie chcę bynajmniej ryzykować twierdzenia, by tak być musiało. Przeciwnie, spodziewać się należy i presumuję, że rady adwokackie, ich członkowie, pomni uroczystego ślubowania adwokackiego, obowiązki swoje również przy wpisach na listę spełniać będą słusznie, sumiennie i zgodnie z prawem, że kierować się będą także w tem urzędowem postępowaniu zasadami honoru i uczciwości (art. 12).

Sama jednak możliwość ograniczeń wywołać musi u każdego bezstronnego znawcy naszych stosunków i nowego prawa obawy co do jego stosowania, a w danym stanie rzeczy żądanie ścisłego ujęcia względnie autorytatywnego wyjaśnienia tej wyjątkowej, **gdzieindziej prawie że nieznanej** normy ustawowej. Sama już bowiem choćby abstrakcyjna możliwość krzywdy uzasadnia żądanie **skorygowania** lub wyjaśnienia ustawy, by krzywda taka w świecie rzeczywistości zaistnieć nie mogła.

Tego domagać się musimy, przedewszystkiem my, adwokaci. Powiadają, że stanowimy awangardę we walce o prawo. Chlubimy się, że całe życie staczamy boje o prawa drugich, że wiecznie walczymy o sprawiedliwość dla drugich. W tym przypadku musimy walczyć o prawa własne, zwłaszcza gdy chodzi tu o nasze prawa zasadnicze.

Nie mówimy tu pro domo nostra. Starzy adwokaci, dawno na listę wpisani, nie mający zamiaru przesiedlenia się, ograniczeniami powyższemi dotknięci być nie mogą. Chodzi nam jednak o narybek adwokacki, o naszych młodszych kolegów i następców w zawodzie. Fundamenty ich życia i zarobkowania nie mogą zależeć od zbiegu okoliczności, od czysto subjektywnej oceny ich osobowości i wartości.

Dotychczas obowiązujące ustawodawstwo.

---

chani panowie, teraz jest wojna. Teraz nie można siedzieć i spijać whisky u wrogów. Teraz trzeba brać w niewolę. Naprzód, chodźmy!"

Było to najdłuższe przemówienie pana chorążego dra Swobody, jakie kiedykolwiek słyszałem. Ale nie chciałem pójść z nim, popierwsze dlatego, że jeszcze nie wyfasowałem żołdu, powtóre zaś, bo właśnie otrzymać miałem urlop do domu. Wziąłem więc śpiesznie próbówkę z destylowaną wodą i zacząłem potrząsać nią w kierunku twarzy Anglików.

Jeden z Anglików zapytał mnie po angielsku o coś, czego nie zrozumiałem, bo powiedział to zupełnie innym akcentem, niż ten którego uczyłem się w berneńskiej szkole handlowej. Ja więc na to.

— Ne rozumi.

Na to Anglik po arabsku:

— Szu hada?

Ja na to krzyknąłem:

— Hada cholera! To powiedziawszy, usunąłem watę z próbówki i począłem skrapiać wodą ziemię w namiocie.

Teraz powinniście byli panowie widzieć Anglików! Podczas całej pięknej wojny nigdy nie przeżyłem czegoś tak cudownego. Kiedy tylko usłyszeli słowo cholera, jak gdyby ich kto przypiekał na rożnie. Jeden z nich zgubił karabin, drugi zgubił hełm tropikalny. Uciekli z namiotu i w nogi, jak wykurzeni Indjanie. Czy wiecie, moi panowie, jestem starym footbalistą, ale żeby tak biegał nie widziałem nawet Urzedila.

Kiedy pan chorąży dr Swoboda zobaczył to, zezłościł się okropnie i zawołał:

— Hej, moi panowie, tak nie może być! To wykracza przeciw prawu wojennemu. Teraz trzeba brać w niewolę. — To powiedziawszy, wybiegł za nimi z namiotu.

Kiedy Anglicy, nasi śmiertelni wrogowie, którzy nie znają pardonu, zobaczyli pana chorążego dra Swobodę, wzięli nogi za pas i zaczęli biec w szybszem jeszcze tempie. Drodzy panowie, tak nie uciekała nawet nasza zwycięska armja pod Lwowem. Nic jednak nie pomogło. Pan chorąży dr Swoboda dopędził ich i zmusił, żeby go wzięli z sobą..."

*

W ten sposób straciliśmy chorążego dra Swobodę, który zawsze był towarzyszem pomocnym, mimo swojej osobliwości i mrukliwości.

Feleky, w którym obudziła się dawna nienawiść plemienna madziarów do wszystkiego co czeskie, zażądał od oficera etapów, żeby wniósł przeciw drowi Swobodzie doniesienie o dezercję. Oficer sprzeciwił się temu, bo uważał, że należy to do kompanji „Ratyzbony", gdzie dr Swoboda wciągnięty był na listę załogi.

Komendant załogi dr Nagy powiedział jednak poprostu i spontanicznie:

— G...o mnie to obchodzi!

Temsamem sprawa była załatwiona. Laborant Pawelka, chcąc uniknąć nieprzyjemności w związku z swoim urlopem, nie powiedział o całej sprawie oczywiście ani słowa w komendzie odcinka; w miłym wesołym nastroju zniknął w europejskim „hinterlandzie".

w Małopolsce austriacka ordynacja adwokacka z r. 1868, była w tym względzie bardziej liberalna i jasna. Przy wpisie adwokata na listę wymagano jedynie świadectwa moralności odnośnych władz, a przy przeniesieniu się adwokata do innej izby jedynym warunkiem przyjęcia w jej okręg było, by przesiedlający się adwokat nie pozostawał w postępowaniu dyscyplinarnem. Te jasne postanowienia ustawy załatwiały w zupełności kwestję warunków i przymiotów osobistych adwokata. C. d. n.

Zasadniczy zatarg polityczny -- zlikwidowany

Z wewnętrznej polityki żydowskiej w Palestynie

Niedawno obiegła prasę palestyńską wiadomość, że magistrat Tel Awiwu uchwalił wbrew głosom przedstawicieli robotników wyasygnować sumę 10 f. szt. na rzecz... Waad Leumi. Była to niemała sensacja, zwłaszcza, że budżet Waad Leumi, tej naczelnej instytucji autonomicznej żydostwa palestyńskiego, przewidywał dochód z Tel Awiwu w sumie 1800 f. szt. Pozatem najmniejsze kolonje robotnicze wyasygnowały na rzecz Waad Leumi sumy o wiele większe, niż 50-tysięczne miasto Tel Awiw. Jest rzeczą zrozumiałą, że magistrat Tel Awiwu wyasygnował zaledwie 10 f. szt. nie z przyczyn ekonomicznych, lecz była to bardzo wyraźna i niedwuznaczna demonstracja przeciwko Waad Leumi, był to jeden z etapów walki o rząd dusz w Palestynie, o **szkolnictwo palestyńskie.**

Jak wiadomo, wszystkie instancje sjonistyczne zadecydowały ostatecznie, że szkolnictwo hebrajskie w Palestynie, zarządzane dotychczas bezpośrednio przez Agencję Żydowską, ma przejść pod zwierzchnictwo Waad Leumi. W ten sposób dawny postulat, bardzo popularny wśród wszystkich ugrupowań sjonistycznych, by odciążyć budżet Agencji Żydowskiej i przekazać szkolnictwo społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, został nareszcie zrealizowany. Kiedy atoli zapadła już ostateczna uchwała w tej sprawie, nasunęły się nowe trudności, które groziły rozbiciem całego jiszuwu na dwa wrogie obozy i, co najważniejsze, unieruchomieniem szkolnictwa hebrajskiego.

Tłem tych trudności był znany układ sił wśród społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Waad Leumi, najwyższa instancja autonomiczna żydostwa, posiada większość lewicową. Większość tę robotnicy uzyskali nietylko dzięki swej sile faktycznej, jaką reprezentują w Palestynie i dzięki swojej wzorowej organizacji, lecz także wskutek tej okoliczności, że koloniści żydowscy, a więc niejako ugrupowania centrowe, zbojkotowali wybory do Asifat Haniwcharin, do parlamentarnej reprezentacji jiszuwu. To t. zw. centrum, z którem połączyły się także żywioły centrowe miejskie (posiadające większość w radzie miejskiej Tel Awiwu), nie chciało dopuścić do przemożnego wpływu stronnictw lewicowych w dziedzinie szkolnictwa. Wystąpiły tedy ze sprzeciwem wobec decyzji przekazania szkolnictwa Waad Leumi, a poniekąd wyrazem tego sprzeciwu była suma 10 f. szt., którą magistrat Tel Awiwu postanowił wyasygnować dla Waad Leumi. Sytuacja była trudna. Z jednej strony związek rolników palestyńskich, z drugiej zaś ugrupowania lewicowe, posiadające władzę w Waad Leumi, nie chciały ustąpić ze swoich stanowisk. Doszło do tego, że magistrat Tel Awiwu i związek rolników odmówiły poprostu udziału w naradach nad nowym układem między Waad Leumi a Agencją Żydowską w sprawie szkolnictwa, i wysunęły jakiś nowy, mglisty plan przekazania szkół komitetom rodzicielskim. Waad Leumi z początku cofnął się wobec zdecydowanego oporu t. zw. centrum. Ale w owej chwili na widowni pojawił się czynnik najbardziej zainteresowany w tej sprawie, a mianowicie Agencja Żydowska. Powołując się na decyzję sjońskiego A. C. i Egzekutywy Agencji Żydowskiej, zobowiązała się Egzekutywa Agencji Żydowskiej natychmiast przekazać szkolnictwo Waad Leumi. Mając taką uchwałę za sobą, kierownictwo Waad Leumi postanowiło za wszelką cenę przeprowadzić układ w sprawie szkolnictwa i powziąć ostateczne w tej sprawie decyzje. To zdecydowane stanowisko Agencji Żydowskiej i Waad Leumi przechyliło prawdopodobnie szalę zwycięstwa. Związek rolników i centrowe żywioły miejskie, widząc zdecydowaną postawę i bojąc się przegranej, zgodziły się na kompromis, który zadawala i jedną i drugą stronę. Jaki był przebieg narad nad kompromisem, chwilowo nie wiemy. Znane są tylko uchwały, oddające zarząd szkolnictwa — Waad Leumi, a faktyczny nadzór — specjalnemu komitetowi, złożonemu z dwóch przedstawicieli Waad Leumi, z jednego przedstawiciela Agencji Żydowskiej, jednego przedstawiciela miasta Tel Awiwu oraz przedstawiciela związku rolników. W ciągu tygodnia ma być pozatem szkolnictwo hebrajskie otwarte.

W ten sposób skończył się długotrwały konflikt — kompromisem zadowalającym obie strony, z tem, że sama instytucja Waad Leumi wychodzi z konfliktu z pełnem zwycięstwem. Teraz, kiedy Waad Leumi będzie miał pod swojem zwierzchnictwem taką dziedzinę życia, jak wychowanie, żadne ugrupowanie nie zechce zbojkotować tej autonomicznej instytucji. I to jest obok uruchomienia szkół najważniejszy wynik nowo zawartego układu.

Ale ten układ, zawarty pomiędzy rzecznikami dwóch odmiennych światopoglądów, odmiennych zasad społecznych i prądów wychowawczych, ma inną także stronę, szczególnie dla nas wielce charakterystyczną. Z doświadczenia wiemy, że konflikt taki w krajach djaspory nie mógłby być nigdy załatwiony kompromisem. Psychika stronnictw żydowskich w golusie, w porównaniu z Palestyną, jest tak odmienna, że spór taki, jak to już niejednokrotnie w rozmaitych krajach miało miejsce, trwa latami i kończy się katastrofą instytucyj, o które walczono, a o żadnym kompromisie mowy być nie może. Na tem też polega **wyższość Palestyny** i jej zbiorowego życia. W życiu społecznem bierze tam zawsze górę **zdrowy instynkt samozachowawczy i poczucie odpowiedzialności za całość.** Nie znaczy to, że walki ideowe nie istnieją, nie znaczy to, że usunięto w cień różnice społeczne. Nie, istnieje atoli **zrozumienie dla całości,** zrozumienie pojęć i problemów **niejako nadrzędnych — wspólnych wszystkim bez różnicy ideologji.** Dlatego też życie zbiorowe jiszuwu żydowskiego w Palestynie ma zgoła **inne oblicze,** niż w krajach djaspory. L. R.

—oOo—

Pomnik Teodora Herzla w Palestynie

„Chwila" ogłasza wywiad z młodym, bo 25 lat liczącym, znanym rzeźbiarzem żydowskim, Feliksem Weissem. Weiss, który wykonał popiersie wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego i artystycznego, otrzymał od burmistrza Tel Awiwu, Disenhofa **zamówienie na pomnik Teodora Herzla. Pomnik ten zostanie ustawiony w przyszłym roku w Tel Awiwie u wylotu ulicy Allenbyego, w miejscu, gdzie ta główna arterja Tel Awiwu dochodzi do morza. Na cokole marmurowym w wysokości 5 metrów wznosić się będzie ogromny pomnik Herzla z bronzu, wysokości 7 metrów. U stóp twórcy politycznego sjonizmu znajdować się będzie grupa młodych Żydów, symbolizująca pionierstwo palestyńskie.** Feliks Weiss pracuje już teraz nad tym pomnikiem, a w listopadzie udaje się do Palestyny, by na miejscu dokładnie zbadać **teren, na którym dzieło to ma stanąć.** Feliks Weiss jest sjonistą i wychowankiem ruchu Blau-weiss w Wiedniu. Mimo młodego wieku cieszy się sławą wybitnego rzeźbiarza.

O osiedlenie w Palestynie przy pomocy krewnych amerykańskich

Warszawa (ŻAT). Reprezentacja Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce podjęła inicjatywę nawiązania kontaktu między Żydami polskimi, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje dla urządzenia się w Palestynie bądź na roli, bądź w mieście, a ich zamożniejszymi krewnymi w Ameryce, na pomoc których liczyć mogą.

W tym celu Agencja Żydowska dla Palestyny w Polsce porozumiała się z amerykańskim komitetem gospodarczym dla Palestyny w Nowym Jorku, który podjął odpowiednie kroki celem skłonienia krewnych w Ameryce do wyasygnowania jednorazowej **potrzebnej sumy dla umożliwienia krewnym z Polski przesiedlenia się do Palestyny.**

Reprezentacja Agencji Żydowskiej podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, by rejestrowali się w biurze informacyjnem Agencji (Królewska 18) i podali zarazem wyłącznie piśmiennie dokładne dane co do kwalifikacyj fachowych, stanu posiadania i t. p. oraz ścisłych adresów swych krewnych w Ameryce.

—oOo—

Zawieszenie dochodzenia w sprawie napadu na synagogę we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT). Prokuratura wstrzymała dochodzenie karne w sprawie napadu narodowych socjalistów w drugim dniu Rosz-Haszana na lokal przy Sperlgasse, gdzie urządzono dom modlitwy. Równocześnie zwolniono aresztowanych w związku z tym wypadkiem trzech hitlerowców, którym zwrócono też skonfiskowane wówczas narzędzia. Dochodzenie stwierdziło miało, że rzekomo wcale nie było napadu na „prywatny dom modlitwy", ponieważ podczas napadu żaden hitlerowiec nie przekraczał progów tego lokalu.

Prasa hitlerowska trjumfuje z powodu wyników dochodzenia i grozi wytoczeniem procesów o oszczerstwo prasie lewicowej za umieszczenie „fałszywych sprawozdań". Hackenkreuzlerzy domagają się odszkodowania dla niewinnie aresztowanych oraz dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko żydowskiemu inspektorowi policji, który czuwał nad porządkiem w dzielnicy, gdzie się znajduje owa kawiarnia i który przeprowadził perwiastkowe dochodzenie. W końcu prasa hitlerowska domaga się dochodzenia, celem stwierdzenia, kto strzelał do hackenkreuzlerów z kawiarni przy Sperlgasse.

Nowe imiona w Niemczech

Lenin, Hitlerika i Stahlhelmina.

Polityka zajmuje umysły szerokich mas w Niemczech do tego stopnia, że wkracza nawet w zwyczaje rodzinne. Zdarzają się wypadki, że młodzi ojcowie, sfanatyzowani przez leaderów swych partyj politycznych, proszą urzędnika stanu cywilnego o nadanie ich synom imion takich, jak Stahlhelm, Lenin lub Seldte, córki natomiast nazywa się chętnie Hitleriką, Bolszewiką lub Stahlhelminą.

Oryginalna ta moda przybrała takie rozmiary, iż była poruszana na obradach ostatniego kongresu urzędników państwowych w Segebergu. Przewodniczący kongresu potępił ostro w swem przemówieniu nowe zwyczaje, przypominające pewnego zaciekłego militarystę, który dał swej córce niezwykłe imię: Ilsa Sedan Hurra! Większość kongresu uchwaliła zwalczanie nowego zwyczaju ze względu na to, że podobne imiona mogą później fatalnie zaciążyć na przyszłości dziecka

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niemcy w pierścieniu blokady gospodarczej

(Korespondencja własna)

Berlin, w październiku.

Wydarzenia gospodarcze ostatnich dni i posunięcia polityki handlowej w szeregu państw zdają się coraz wyraźniej wskazywać na powstawanie jednolitego zwartego frontu, skierowanego przeciwko Niemcom. Jeżeli sytuacja obecna zacznie się utrwalać i nie nastąpi radykalny zwrot w tworzeniu tego frontu antyniemieckiego — **Rzesza znaleźć się może wkrótce w niebezpiecznym pierścieniu blokady gospodarczej**, grożącej jej tak, jak w czasie wojny, nieobliczalnemi wprost skutkami.

Powstanie antyniemieckiego frontu utworzonego na olbrzymiej przestrzeni od północy Europy poprzez kraje skandynawskie aż na Zachód do Belgji, Francji, Anglji i na południe do Włoch — jest logicznym i naturalnym wynikiem niemieckiej polityki agrarnej, która przez stworzenie zakazu importu artykułów rolnych do Niemiec wywołała na olbrzymim froncie gospodarczym potężne odruchy i zarządzenia odwetowe.

Przewidując komplikacje w krajach, dotkniętych tak silnie niemieckiemi zakazami importu, rząd Rzeszy wysłał specjalną komisję, która odwiedzić ma kolejno poszczególne stolice Europy i przeprowadzić rokowania z rządami zainteresowanych mocarstw. Komisja ta udała się w pierwszym rzędzie do Belgji, gdzie udało się jej zawrzeć porozumienie, jednak z tego tylko względu, iż Belgja należy do nielicznych krajów, które ostatniemi zarządzeniami bojowemi Niemiec zostały dotknięte stosunkowo słabiej. Natomiast już **Holandja odrzuciła kategorycznie wszelkie pertraktacje** w sprawie konferowania na temat swej zgody na ograniczenia importowe Niemiec. Podkreślić należy, że import niemiecki do Holandji w r. 1931 wyraził się sumą 995 miljonów marek, podczas gdy eksport z Holandji do Niemiec wyniósł 384 miljony marek. Z tego też względu Holandja kategorycznie odmówiła wszelkich pertraktacyj.

Rząd holenderski oświadczył delegacji niemieckiej, że nie cofnie się nawet **przed proklamowaniem formalnej wojny gospodarczej z Rzeszą** na wypadek stosowania zarządzeń anty- importowych. Z Holandji komisja niemiecka udała się do Włoch, z któremi stosunki gospodarcze jeszcze przed wprowadzeniem zarządzeń importowych uległy wydatnemu zaostrzeniu. Nastąpiło to w formie oficjalnej „wojny dewizowej“, wypowiedzianej przez Włochy we wrześniu, naskutek wydatnego ograniczania przez Niemcy przydziału dewiz na importowane do Rzeszy towary włoskie. Delegacja niemiecka napotkała w Rzymie na zdecydowanie energiczną postawę rządu włoskiego i rokowania utkwiły na martwym punkcie.

Również i następny etap podróży delegacji niemieckiej do państw północnych nie przedstawia się zbyt pomyślnie. W krajach tych bowiem już od szeregu miesięcy toczy się zażarta walka pomiędzy Anglją a Niemcami o rynki zbytu, przyczem W. Brytanja dzięki dużej propagandzie i niezwykle sprytnej polityce gospodarczej zdołała w niektórych dziedzinach zupełnie wyeliminować eksport przemysłu niemieckiego, który poniósł kolosalne straty. Podróż propagandowa księcia Walji do krajów skandynawskich, urządzona z okazji otwarcia w Kopenhadze wielkiej wystawy przemysłu brytyjskiego utrudni niewątpliwie w znacznej mierze rokowania delegacji niemieckiej w Skandynawji. Jaskrawym przykładem antyniemieckiego nastawienia opinji w państwach skandynawskich może m. in. służyć fakt, iż w dniu, w którym ogłoszona została przez radjo mowa ministra von Brauna, zapowiadająca kontyngentowanie importu niemieckiego, wszystkie **firmy duńskie, szwedzkie i norweskie zanulowały natychmiast swe zamówienia, uskuteczn[i]one w firmach niemieckich.**

Bardzo problematycznie przedstawia się również przebieg rokowań w Paryżu, gdzie ostatnio nastąpiło niezwykłe wzmocnienie nastrojów antyniemieckich **w kołach gospodarczych. Źródeł** tych nastrojów upatrywać należy w utrwalającem się wśród sfer przemysłu, handlu, oraz kół rządowych przekonaniu iż Francja wyszła bardzo źle na traktacie handlowym niemiecko- francuskim z r. 1927, który właśnie wygasa. Traktat ten bowiem przyniósł Niemcom, zwłaszcza w okresie konjunktury francuskiej, silne zwiększenie eksportu do Francji, określane mianem, „inwacji towarowej“. Francja natomiast, zwłaszcza naskutek pogorszenia sytuacji gospodarczej Niemiec. a w szczególności po załamaniu się wielkich banków i wprowadzeniu restrykcyj dewizowych, wydatnie zmniejszyła swój udział w imporcie Niemiec. Antyniemieckiemu nastawieniu frontu gospodarczego sprzyjały również momenty polityczne.

Jeżeli dodać, że pozatem niemieckiemi zarządzeniami kontyngentowemi dotknięte zostały również Polska, Rosja, Łotwa, Hiszpanja, Litwa, Finlandja, które bezwzględnie przystąpią także do zarządzeń odwetowych — wówczas dopiero zdać sobie można sprawę z groźnej sytuacji wyłaniającej się dla gospodarstwa niemieckiego.

W. P.

KRONIKA KRAJOWA

Znowu nadzieja na transzę pożyczki kolejowej

W Warszawie krążą pogłoski, że obecnie zaszła korzystna zmiana w sprawie drugiej raty pożyczki francuskiej na budowę linji kolejowej Górny Śląsk—Gdynia.

Podobno wypłata przypadającej raty w wysokości 300 miljonów franków nastąpić ma z końcem października br.

Kto będzie ściągał podatek od lokali?

W związku z przejęciem przez urzędy skarbowe egzekucji komunalnej, rozważana jest obecnie przez czynniki miarodajne sprawa ewentualnego odebrania związkom komunalnym również wymiaru i poboru podatków od nieruchomości i od lokali.

Monopol importu bawełny?

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt monopolu importu bawełny, mający na celu zahamowanie odpływu walut z Polski. W myśl tego projektu miałby przemysł włókienniczy przestawić dotychczasowe źródła zakupu bawełny na gatunki zastępcze, które odpowiadają, krajom posiadającym z Polską wymianę towarową. Organizacja monopolu importu bawełny spoczywałaby w ręku kartelu przędzalniczego, który miałby zarazem za zadanie organizowanie tranzakcyj eksportowych. Monopol importu bawełny ma również na celu rozwój kotonizacji lnu w przemyśle włókienniczym Polski.

Przeciwko temu projektowi wypowiadają się energicznie niemal wszystkie koła zainteresowane.

Etatyzm w praktyce

Z wręczonego niedawno P. Prezydentowi Rzplitej, oraz marszałkowi sejmu i senatu sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, ujawnione zostały niektóre szczegóły, które rzucają charakterystyczne światło na gospodarkę w lasach państwowych.

Najw. Izba Kontrol. stwierdza, że w latach 1930—1931 w lwowskiej Dyrekcji Lasów Państw., kierowanej przez dyr. Szuberta (brata p. dyr. Loreta z Min. Rolnictwa) skarb Państwa poniósł straty w wysokości 300,000 zł., w nadleśnictwie Polanice.

Również stwierdzone zostały straty skarbu Państwa w Wileńskiej Dyrekcji Lasów na sumę 142,000 zł.

Ogólna suma strat wskutek złej gospodarki w lasach państwowych wynosi około pół miljona zł.

Kartel karteli?

Wedle krążących w Warszawie pogłosek, rada kartelowa, istniejąca przy biurze kartelowym w centralnym związku przemysłu polskiego na ostatniem swem posiedzeniu, które było ogłoszone jako poufne, omawiała sprawę powołania do życia związku kartelowego, któryby miał na celu uzgodnienie polityki przemysłów skartelizowanych i wzajemnej ochrony interesów.

Otwarcie nowej linji kolejowej

W pierwszych dniach listopada br. odbędzie się uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Woropajewo—Druja.

Nowowybudowana linja kolejowa liczy 89 km. długości i łączy stację Woropajewo linji Podbrodzie Królewszczyzna z Drują przez Połowo, Szarkowszczyznę i Miory. Linja ta posiada ogromne znaczenie komunikacyjne i gospodarcze dla tej połaci kraju.

Budowa linji kosztowała około 10,000.000 zł.

„Lwigród“ nie będzie sprzedany

Z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie (ZUPU) otrzymaliśmy następujące pismo: Na skutek zawartego w wydaniu „Nowego Dziennika“ z piątku 14. X. 1932 Nr. 280 art. pod tyt.: „Pogłoski o sprzedaży Lwigrodu“ uprasza Zakład po myśli par. 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby wybudowany przez ZUPU we Lwowie pensjonat „Lwigród“ w Krynicy miał służyć przedewszystkiem ubezpieczonym. Na stępnie, iż pensjonat ten urządzono z takim zbytkiem, że koszty utrzymania w nim przekraczały możliwości finansowe nietylko członków ZUPU, ale wogóle kuracjuszy krynickich, toteż przeważnie świecił pustkami, niemniej dalej, że koszt dzienny od osoby wynosił dwadzieścia kilka złotych, a samo pokrycie budynku dachem mie dzianym kosztowało kilkaset tysięcy złotych, — a wreszcie, że obecnie ZUPU przyciśnięty trudnościami finansowemi przystąpił do sprzedaży tego budynku.

Prawdą jest natomiast, że pensjonat „Lwigród“ w Krynicy wybudowany został z przeznaczeniem do użytku wszystkich osób przyjeżdżających na leczenie do Krynicy, urządzony został bez zbytecznego luksusu, a jedynie z pełnym komfortem, dostosowanym do przeznaczenia gmachu. Koszty utrzymania w nim nie przekraczały nigdy możności finansowych kuracjuszy krynickich wogóle, czego dowodem, że od początków istnienia stale był i jest w sezonach zapełnionym, a przeciętny koszt dzienny od osoby wynosił dotąd poniżej zł 20, zaś pokrycie dachu o powierzchni około 4.500 m. kw. kosztowało łącznie z urządzeniem rynien, kryciem okien itp. zł 125.054.

Prawdą w dalszym ciągu jest, że Zakład U. P. U. we Lwowie nie odczuwając trudności finansowych w dziale emerytalnym, którego własność pensjonat „Lwigród“ w Krynicy stanowi, żadnych rokowań o sprzedaż tego pensjonatu z nikim nie podejmował i podejmować nie ma zamiaru.

Podpisany: Dr. L. Seyfarth, dyrektor w. z.

Jak w odnośnym artykuliku zaznaczyliśmy, przy nieśliśmy go jako przedruk z „Głosu Narodu“.

—oOo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wielka pożyczka francuska dla Jugosławji?

Prasa włoska donosi z Belgradu, że w tych dniach podpisany został między rządem jugosłowiańskim a Bankiem Francuskim układ w sprawie pożyczki dla Jugosławji w wysokości 300 miljonów franków. Pożyczka ta służyć ma w dużej mierze do pokrycia długów jugosłowiańskich z tytułu importu.

Nowe cła w Danji

Folketing przyjął projekt ustawy, na mocy której cła na cały szereg towarów zostały znacznie podniesione. Równocześnie wprowadzono cła na takie towary, które dotychczas nie były niemi obłożone.

Doniosłe zmiany w Loterji Państwowej

W planie gry 26-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 17 listopada, zaszły bardzo doniosłe zmiany, a tak korzystne dla gracza, że nasza loterja państwowa daje doprawdy najwięcej szans wygrania i żadna inna loterja nie może pod tym względem się z nią równać. Nic zatem dziwnego, że plan gry 26-tej loterji wzbudza powszechne, najszersze zainteresowanie.

Więc przedewszystkiem bardzo podwyższono wysokość głównych wygranych. Główna wygrana w pierwszej klasie wynosi obecnie 100 tys., w II-giej kl. 150 tys., w III-ciej — 200 tys., w IV-tej — 250 tys., a w piątej pełny, okrągły miljon złotych. Pomimo to pozostawiono w V-tej kl. wygrane 300.000 zł., 150.000 zł., 100.000 zł., a ilość całego szeregu innych wielkich wygranych we wszystkich klasach, jak 75 tys., 50 tys., 25 tys., 15 tys., i t. p. kilkakrotnie, a nawet kilkunastokrotnie powiększono. Powiększono także ilość dni ciągnień w czterech pierwszych klasach do 5 dni, pozostawiając w V-tej klasie 27 dni. Pozatem we wszystkich klasach rozgrywają się premje na ogólną sumę 660.000 złotych.

Największą jednak sensacją jest reforma, której podległo wygranie t. zw. stawki. Dotychczas, gdy się wygrało stawkę, można było za nią nabyć tylko los do wyższej klasy, ale realnie nic nie zostało w kieszeni. Teraz jest inaczej. Stawka daje grającemu cenę losu do klasy następnej, a w kieszeni pozostaje mu wartość losu w klasie, w której wygrał.

Na przykładzie przedstawia się to w ten sposób: ktoś miał ćwiartkę losu i wygrał stawkę w III-ej kl. Ćwiartka kosztowała go 30 zł., wygrał 40.— więc miał na czysto 10 zł., ale ćwiartka do IV-tej kl. kosztowała go 40.— zł. i nic mu nie pozostało. Teraz ćwiartka do IV-tej klasy będzie go kosztowała tylko 10.— zł. i na czysto pozostanie mu 30 zł. w kieszeni.

Można zatem śmiało powiedzieć, że właściwie stawek w pierwszych czterech klasach już niema, a są tylko wygrane. Z tego powodu jednak nie zmniejszono ilości stawek w czterech pierwszych klasach, ale je jeszcze wydatnie powiększono. Było ich 13.200 a jest 22.171.

W związku z tem zaprowadzono, że numery wszystkich wygranych losów wracają do koła i grają w następnych klasach. I tu znowu dwie bardzo ciekawe inowacje. Niema w kole zwitka, na którym byłaby wypisana główna wygrana. Główna wygrana w każdej klasie przypada na numer losu, na którym w ostatnim dniu ciągnienia danej klasy padnie najniższa wygrana (stawka) to znaczy: 100 zł. w klasie I-ej, 150 zł. w kl. II-ej, 200 zł. w kl. III-ej, 250 zł. w kl. IV i V-tej. Utrzymuje to zainteresowanie grającego przez wszystkie dnie ciągnienia, bo do ostatniego dnia daje mu możność wygrania głównej wygranej.

A druga inowacja dotyczy premji. Oprócz pierwszej klasy, w której 40 premji po 1.000 zł., przydzielonych będzie do 40 najniższych wygranych, wylosowanych w kolejności od 2 do 41 w ostatnim dniu ciągnienia.

We wszystkich innych klasach premje rozdziela się między losy, wygrywające w tej klasie, a które wygrały już w jednej lub więcej z klas poprzednich.

Gdy do tego się doda, że wszystko w loterji odbywa się jawnie, pod najściślejszą kontrolą publiczną, to śmiało można powiedzieć, że loterja to królowa gier. Niewątpliwie nowy plan pobudzi do wypróbowania go przez tych, którzy nigdy nie grali i zachęci do ponownego szukania szczęścia tych, którzy przy dawniejszym systemie ostygli nieco w wierze w swoje szczęście.

Trzeba szczęściu otworzyć furtkę, — a furtkę tę otwiera tylko los na Polską Państwową Loterję klasową.

Z SALI KONCERTOWEJ

LEOPOLD MUENZER — VITTORIO WEINBERG.

Wieczorem Chopinowskim ubiegł prof. Münzer oficjalne koncerty krakowskie, przygotowane na początek listopada br. w ramach imprez Polskiego Komitetu dni Chopina. Nieoficjalną tę inaugurację w sali Bolońskiego przez znakomitego naszego pianistę przyjęto jednak z niekłamaną sympatją, wobec znanych pierwszorzędnych jego zalet pianistycznych. Coprawda Chopin Münzera nie zawsze odpowiada ideałowi, jaki wyczarowali nam niezatarcie Friedman i Rubinstein, nie mówiąc o niedościgniónym Paderewskim, który jednak do nas dociera już tylko z legendy lub radja. Brak interpretacji Münzera w utworach Chopina — mimo śpiewności i rozlewności kantyleny — rozmarzenia lirycznego i zadumy, a przeważa, jak zawsze u Münzera, jako niemniejsza zaleta, zacięcie epiczne, połączone z wyraźnem niekiedy skandowaniem nawet w cudownym temacie „nokturnu“ sonaty h-moll, niemniej jak w jej ostatniej części zagranej w oszałamiającem tempie z nadzwyczajną brawurą. Znać jednak doskonałego muzyka-pianistę w każdym wykonanym utworze, co też publiczność głośnymi oklaskami uznała.

Dwiema bardzo pięknemi i głębokiemi pieśniami współczesnych kompozytorów włoskich, Pizettiego i Respighiego legitymuje się znany nam już Palestyńczyk Vittorio Weinberg jako barytonista o wielkiej kulturze artystycznej i głosowej, pochodzącej z najlepszego włoskiego belcanta. Mam wrażenie, że nastawienie artystyczne tego doskonałego śpiewaka skierowane jest w niewłaściwym kierunku; okazuje się bowiem, że najlepiej prezentuje się jego sztuka w dramatycznych utworach, gdzie głos jego ma możność swobodnego rozwinięcia tkwiącego w nim metalu i siły. Tymczasem zaś artysta bardziej, zdaje się, uprawia spokojną lirykę, w której jednak zanadto poddaje się jej nastrojowi, przekraczając niekiedy granice umiaru artystycznego. W programie znalazły się bardzo ciekawe utwory palestyńskie o dziwnej melodyce i rytmice (między nimi utwór arabski samego Weinberga), których podmalowanie akompanjamentowe niezawsze stoi na wyżynie, ale widocznie przerabia jakieś autentyczne motywy tamtejsze. Szczupła niestety garstka słuchaczów stała widocznie pod urokiem śpiewu koncertanta i zmusiła go do naddatku, na który wybrał chażenowski popis w piątkowym psalmie (z wymową żydowską, nie sfardyjską). Akompanjował na fatalnie rozstrojonym fortepianie prof. Mazurkiewicz.

Dr. Apte.

KOMUNIKATY

Wszelkie komunikaty muszą się znaleźć w naszej skrzynce redakcyjnej (II piętro) przed godz. 1-szą w południe, jeśli mają ukazać się dnia następnego.

* * *

— **ŻYDOWSKI KOMITET POMOCY W KRAKOWIE.** Dziś we czwartek o godz. 7,30 wiecz. w sali posiedzeń Gminy Żyd. posiedzenie Sekcji finansowej. Sprawy b. ważne.

— **„BAR-KADIMAH“.** Dziś o godz. 3-ciej A. C., o godz. 4.15 B. C.

— **UNIWERSYTET LUDOWY** przy stow. Bnej Sjon Dietla 81 parter w podwórzu. Wpisy codziennie między 8—9 i 6—7 wiecz.

— **„KADIMAH“.** Dziś o godz. 8 wiecz. buda z referatem prasowym Br. Schragera. O godz. 7,30 posiedzenie senioratu.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“** Zielona 7. Otwarcie kółka korespondencji i konwersacji niemieckiej dziś we czwartek o godz. 8 wiecz.

— **MŁODE WIZO.** Wpisy na kursa hebrajskie jakoteż rejestracje członkiń przyjmuje sekretarjat we wtorki i czwartki między 8 godz. a 9,30 godz.

— **ZA CZY PRZECIW KARZE ŚMIERCI?** Parlament dyskusyjny, w którego ramach będą mogli wypowiedzieć się zwolennicy i przeciwnicy kary śmierci, urządza Akad. Związek Pacyfistów w piątek dnia 21 b. m. o godz. 7 w sali 66 Coll. Nov. Uniwersytetu Jag. Przeciw karze śmierci będą mówić: p. Janina Bogucka, dr. Feliks Gross i p. Józef Krzyżanowski. Wstęp wolny.

Z Palestyny i diaspory

NOWA PRACA NACHUMA SOKOŁOWA. Nachum Sokołow zapowiada ogłoszenie większej pracy naukowej na łamach hebrajskiego czasopisma literackiego „Ktuwim“ w Palestynie. Tematem pracy są badania nad językiem hebrajskim.

ZASTĘPCĄ WYSOKIEGO KOMISARZA PALESTYNY, który wyjechał na sesję Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów został sekretarz generalny rządu palestyńskiego p. Jung. P. Jung w czasie zastępstwa wysokiego komisarza ma tytuł: „kierownik spraw rządowych“.

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW PALESTYŃKICH odbędzie się w Tel Awiwie w dniu 30 października. Porządek dzienny przewiduje referaty Remeza i Kacenelsona o wewnętrznych sprawach organizacyjnych, Sprincaka, Rubaszowa i Bin Guriona o sytuacji sjonizmu robotniczego w golusie a wreszcie Szurera o problemach partji.

ANGIELSKIE „TIMES“ ogłaszają artykuł w związku z przyjęciem Iraku do Ligi Narodów. Wedle tego pisma, jedyną **przeszkodą na drodze do stworzenia samodzielnego państwa w Palestynie jest sprzeciw polityków arabskich wobec zasad deklaracji Balfoura.**

OPERA PALESTYŃSKA rozpoczyna sezon operowy w Tel Awiwie dopiero w grudniu. Repertuar opery przewiduje znane utwory, jak „Tosca“ „Traviatta“ itp.

W ŁONIE EGZEKUTYWY ARABSKIEJ wybuchł spór na tle posad rządowych. Jak się okazuje, 65 procent urzędników stanowią Arabowie chrześcijanie a zaledwie 20 procent muzułmanie.

SŁYNNY CHEMIK PROF. WILLSTAEDTER, który w roku 1915 otrzymał nagrodę Nobla wybrany został na członka szwedzkiej akademji naukowej. Jest on członkiem prawie wszystkich europejskich akademij naukowych.

RABINI W RUMUNJI, którzy nie złożą egzaminu z dostatecznej znajomości języka rumuńskiego mają być powołani do służby wojskowej. Dotąd rabinów nie wcielano do armji rumuńskiej.

WYSOKI URZĘDNIK RZĄDU PALESTYŃSKIEGO Goldwort Lowich, który niedawno zwiedził większe miasta Polski przybył do Polski nie w jakiejś tajnej misji, jak donosiły pisma, lecz dla zbadania ruchu spółdzielczego w Polsce. Urzędnik ów zajmie się następnie w Palestynie stworzeniem ruchu spółdzielczego wśród Arabów.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO w Palestynie odbywają się narady kół gospodarczych. Jak się okazuje, koła gospodarcze odbędą wspólnie z Agencją Żydowską zebranie celem ustalenia stanowiska wobec zagadnienia wprowadzenia podatku dochodowego w Palestynie. Stworzono przytem komitet w skład którego wchodzą: Związek rolników, przedstawiciele przemysłu, izba handlowa, komitet gospodarczy ogólnych sjonistów, właściciele realności i drobni kupcy.

PROF. ALBERT EINSTEIN objął wykłady na uniwersytecie w Prince (Stany Zjednoczone) i na uniwersytecie londyńskim. Wobec tego w liście do niemieckiego ministra oświaty zrzekł się swoich poborów ponieważ w Berlinie będzie mógł przebywać tylko przez sześć miesięcy. Niemieckie ministerstwo oświaty prosiło Einsteina o zachowanie katedry berlińskiej. Ponieważ atoli Einstein zrzeka się swoich poborów rząd ufunduje przy uniwersytecie stypendjum jego imienia, oddając do jego dyspozycji sposób zużytkowania stypendjum.

INŻYNIER SULAMITA SILBERSTEIN, lat 28 licząca Żydówka zatrudniona przy budowie Dnieprostroju została odznaczona sowieckim „orderem Lenina“. Wedle opinji kierownika prac w Dnieprostroju pułkownika Hughesa Coopera, Sulamita Silberstein należy do najzdolniejszych inżynierów rosyjskich.

KU CZCI ŻYDOWSKIEGO WYNALAZCY SAMOCHODU Zygfryda Markusa odbyła się w politechnice wiedeńskiej uroczystość z okazji 50-lecia wynalazku. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kół rządowych, przemysłowych i naukowych.

FRANCUSKIE WŁADZE W SOMALI (Afryka wschodnia) aresztowały naczelnego rabina i przywódców gminy żydowskiej w miejscowości Djibuttis. Aresztowanie nastąpiło wskutek oskarżenia niejscowego Araba, który domagał się uiszczenia długu przez pewną rodzinę żydowską. Władze francuskie aresztowały przywódców gminy w charakterze zakładników.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Epilog ekscesów antyżydowskich w Poznaniu

Jeden ze sprawców napadu na prof. Dołżyckiego skazany

Przed sądem okr. w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Wiktorowi Łuczakowi, Stanisławowi Seifertowi, Czesławowi Goćwińskiemu, Jerzemu Woźniakowi i Marjanowi Izydorkowi, oskarżonym o to, że 13 grudnia ub. r. w czasie demonstracyj antyżydowskich, spowodowali na placu Wolności zbiegowisko, a następnie rzucili się na przechodzącego spokojnie art.- malarza prof. Dołżyckiego z okrzykiem: „Bij Żyda!" i skatowali go do utraty przytomności. Obrażenia prof. Dołżyckiego były tak groźne, że leczyć się musiał w szpitalu. Taki sam los spotkał na ul. Wielkiej kupca Schwarza, którego napastnicy zbili tak okrutnie, że pogotowie musiało przewieźć go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. Wszyscy oskarżeni są członkami Obozu Wielkiej Polski, przyczem osk. Seifert był karany za sprzeniewierzenie.

Przesłuchiwany w charakterze świadka prof. Dołżycki poznał w osk. Łuczaku osobnika, który go bił laską, zaś osk. Steiferta widział w tłumie, otaczającym go. Kupiec Schwarz wskazał na Łuczaka, jako tego, który przewodził tłumowi. Świadek kontroler tramwajowy Zwolski, również poznał w Łuczaku sprawcę napadu na prof. Dołżyckiego, a nawet zeznał, że widział, jak ten kopnął leżącego na ziemi prof. Dołżyckiego w twarz Łuczak starał się osłabić zeznania świadka twierdzeniem, że Zwolski był właśnie tym, który dał hasło do bicia prof. Dołżyckiego, rzucając okrzyk: „Bić go, to Żyd!" Przeczy temu poszkodowany Dołżycki, który w krytycznej chwili szedł obok Zwolskiego, stwierdzając nadto, że Zwolski znał go doskonale, więc nie mógł rzucić okrzyku, że jest Żydem.

Prokurator dr. Elsnerowicz w przemówieniu swem domagał się surowej kary dla Łuczaka i Seiferta, co do reszty oskarżonych odstąpił od oskarżenia z braku dowodów winy. Podkreślił, że cała napaść była celowo zorganizowana, czego najlepszym dowodem, że w pewnej chwili, kiedy prof. Dołżycki nieprzytomny leżał na ziemi, jeden z oskarżonych rzucił okrzyk: „Dosyć!" w tej chwili cały tłum się rozbiegł tak, że w momencie, gdy policja przybyła na miejsce, nie można było nikogo ująć. **Sąd skazał po naradzie Łuczaka na 10 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów postępowania, resztę oskarżonych z powodu braku dowodu winy uwolniono.**

Słuchacze wyższych zakładów naukowych wedle rodzaju studjów

Według ostatnich danych statystycznych, wyższe zakłady naukowe w Polsce liczyły w roku 1931/32 ogółem 49.770 słuchaczy, w tem zakłady państwowe 42.751 słuchaczy, zakłady niepaństwowe zaś — 7.019. W ogólnej liczbie studentów mężczyzn było 35.560, kobiet — 14.210.

Wydział teologiczny liczył 951 słuchaczy, prawo i nauki polityczne 14.086, medycyna 3.928, farmacja 1.137, weterynarja 847, dentystyka 471, filozofja 13.275, rolnictwo 2.612, komunikacja i inżynierja 2.153, architektura 828, mechanika i elektrotechnika 2.589, chemja 1.001, miernictwo i ogólna technika 519, górnictwo i hutnictwo 525, sztuki piękne 604, nauki handlowe 3.880.

Nowo imatrykulowanych studentów w roku 1931/32 było 15.368, w tem mężczyzn 10.866, a kobiet 4.502.

Nowoczesne urządzenia warszawskiego portu lotniczego

W ciągu listopada br. nastąpi przeniesienie portu cywilnego z Mokotowa na Okęcie. Nowy port, jeden z największych w Europie, obejmuje obszar 400 hektarów i ma już 3 nowe hangary, wybudowane w żelazie, obetonowane i należycie chronione przed ogniem. Szerokość hangaru wynosi 53 metry. Hangary te przystosowane są więc do przyjęcia najpotężniejszych jednostek lotniczych.

Na uwagę zasługuje zastosowane w hangarach automatyczne urządzenie, zalewające wodą każdy przedmiot, ogarnięty ogniem w każdem miejscu hangaru. Urządzenie to nie wymaga alarmu ze strony pracowników portu lub też naciskania jakichś śrubek czy urządzeń. Pod wpływem wzrostu temperatury w razie pożaru następuje automatyczne zalewanie wodą miejsca, w którem powstał pożar. Drzwi do hangarów otwierają i zamykają elektryczne automaty.

Podziemne rurociągi doprowadzają automatycznie paliwo. Do centralnej kotłowni, obsługującej lotnisko, doprowadzane jest paliwo kanałami pod ziemnemi. Lotnisko na Okęciu ma stację benzynową, z najnowszemi urządzeniami. Pojemność stacji wynosi 110 tysięcy litrów benzyny. Stacja posiada podziemne urządzenie automatyczne, zabezpieczające lotnisko przed ewentualnym pożarem benzyny.

Lotnisko posiada budynek mieszkalny na 18 rodzin, ponadto dworzec prowizoryczny, na który składają się dwa budynki. Pierwszy to właściwy dworzec z biurem, drugi — przeznaczony jest na warsztat. Oba te budynki są konstrukcji żelazobetonowej.

Zatwierdzony wyrok na szpiegów

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę szpiegowską, która głośna była w początku kwietnia br. Na ławie oskarżonych zasiedli Antoni Staniszewski (lat 48) inżynier oraz jego przyjaciółka 32-letnia Michalina Grot. Jak wiadomo, Staniszewski skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, a Michalina Grot na 3 lata. Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, zmieniając jedynie po myśli obecnego kodeksu karnego ciężkie więzienie na zwykłe. Sąd apelacyjny zaliczył również obu oskarżonym 9-miesięczny areszt śledczy.

Samobójstwo podpułkownika

W Ostrowi Mazowieckiej popełnił samobójstwo wykładowca szkoły podchorążych ppłk. Władysław Wąsik. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

7 lat więzienia za żonobójstwo

W warszawskim sądzie okręgowym rozegrał się epilog ponurej tragedji rodzinnej. Między separowanymi małżonkami Emilją i Marjanem Moranowiczami wielokrotnie dochodziło do scysyj na tem tle, że żona, u której mieszkał 10-letni ich syn, wyrażała się jaknajgorzej o mężu. Podczas jednej z takich awantur Moranowicz zastrzelił żonę, poczem usiłował popełnić samobójstwo, co jednak udaremnił syn. Sąd skazał żonobójcę na 7 lat więzienia.

Tragiczny finał zatargu o kobietę

W Wilnie został zasztyletowany 28-letni Benjamin Szlozberg, syn zamożnej rodziny kupieckiej. Szlozberg napadnięty znienacka, otrzymał głęboki cios w okolicę serca, co spowodowało natychmiastowy zgon. Zaalarmowany natychmiast komisarjat, już po wstępnem śledztwie zdołał ustalić, że tłem zabójstwa był zatarg o kobietę.

Pewna dziewczyna, chrześcijanka, utrzymująca do niedawna bliższe stosunki ze Szlozbergiem, mieszkała przy zaułku Warszawskim, mając za sublokatora niejakiego Władysława Preńskiego.

Szlozberg, mimo, że zerwał z przyjaciółką, niezbyt przychylnie odnosił się do jej sublokatora, mając pewne podejrzenia co do jego osoby. Onegdaj Szlozberg miał zajście z Preńskim Gdy po godzinie Szlozberg opuszczał mieszkanie, napadł go Preński i jednem uderzeniem noża zabił na miejscu. Preńskiego i jeszcze jednego osobnika, jako podejrzanego o współudział — aresztowano.

Tancerka ekspertem w procesie o zabójstwo

Sąd apelacyjny w Warszawie na wniosek wydziału kultury i sztuki Ministerstwa oświaty powołał jako eksperta w sprawie o zabójstwo śp. Igi Korczyńskiej, p. Tacjannę Wysocką. Jak wiadomo, ekspert ma ustalić, czy śp. Korczyńska była tancerką wartościową i czy śmierć jej była stratą dla sztuki.

Adwokat pod zarzutem przywłaszczenia kopalni

Władze policyjne we Lwowie zajęły się sprawą adwokata dra Maurycego Rosenbauma, przeciwko któremu wpłynęło doniesienie o przywłaszczenie sobie kopalni „Nafta Nr. 11" w Borysławiu, będącej własnością przemysłowców niemieckich, dla których dr. R. objekt ten w swoim czasie zakupił. Na polecenie sędziego śledczego przeprowadzono rewizję w mieszkaniu dra Rosenbauma przy ul. Kołłątaja, poczem do sędziego śledczego zabrano niektóre księgi, odnoszące się do administracji wspomnianej kopalni. W tym samym czasie przeprowadzono we Lwowie łącznie z tą sprawą jeszcze dwie rewizje. Adw. dr. Rosenbaum wezwany został do sędziego śledczego, gdzie ponownie został przesłuchany. Po przesłuchaniu sędzia zarządził aresztowanie adwokata R. w sprawie tej mają być przesłuchani liczni świadkowie.

Krociowe oszustwa dyrektora Kasy Chorych

W ostatnich dniach aresztowano w Wolsztynie (Poznańskie) na polecenie władz sądowych, dyrektora tamtejszej Kasy Chorych, Maliszewskiego, pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę Kasy. Maliszewski od dłuższego czasu zwracał na siebie uwagę rozrzutnym trybem życia. Do wykrycia nadużyć przyczyniło się przeniesienie Kasy Chorych z Wolsztyna do centrali Kasy Okręgowej w Grodzisku. W chwili przeniesienia Kasy, rozeszła się pogłoska, że sekretarka Kasy Chorych Manikowska, którą łączyły z Maliszewskim ścisłe stosunki, uciekła zagranicę. Zwrócono więc baczniejszą uwagę na Maliszewskiego i w rezultacie doszło do aresztowania go. Podobno nadużycia dokonane przez Maliszewskiego są bardzo poważne. Mówi się o sumie 100—150.000 zł. Nadużycia polegały na fałszywem bilansowaniu, wpisywaniu do ksiąg kasowych pozycyj nierealnych, fałszowanie kwitów i td.

Wyrok w sprawie nieuczciwego jubilera

W procesie jubilera warszawskiego Wincentego Wabia- Wabińskiego, o którym wczoraj donieśliśmy, zapadł wyrok, skazujący na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Współoskarżony Józef Kweksilber został skazany na 1.000 zł grzywny.

Zabici przy pracy

W czasie ścinania drzewa w lesie w Lisowicach pow. Dolina, został zabity przez spadający dąb Wasyl Wasylyjew. Drugi taki sam nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w lesie w Tatarowie pow. Nadwórna, gdzie zabity został przez ścięte drzewo robotnik Szeluziel z Hryniowa pow. Kosów.

O sanację gospodarczą Europy

W Genewie wyznaczono członków Komitetu ekspertów, powstałego w celu zbadania funduszu normalizacji monetarnej, projektu, przewidzianego przez konferencję w Stresie. W skład tego komitetu wejdą przedstawiciele szeregu państw. Polskę reprezentować będzie prof. Feliks Młynarski. B. min. Bonnet ma udać się do Londynu w celu konferowania z rządem brytyjskim w sprawie jego zastrzeżeń co do wejścia w życie zasady obciążenia opłatami na rzecz funduszu wszystkich państw europejskich. Międzynarodowa Izba handlowa zwołuje na 20 bm. do Budapesztu konferencję przedstawicieli poszczególnych krajów, w celu badania **problemów gospodarczych Europy Środkowej.**

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Rok II. Nr. 3.

M. POMERANZ

Asymilacja dawniej a dziś

I.

617 Żydów podało w ubiegłym roku akademickim na Uniwersytecie Jagiellońskim narodowość polską. Pokaźna liczba. Niemal jedna trzecia ogółu studentów wyznania mojżeszowego. „To asymilanci“! — pomyśli sobie niejeden. Ale tylko ten, kto nie zna oblicza ideowego dzisiejszej młodzieży żydowskiej i wnioskuje tylko ze suchego faktu i liczby, jak ona wydrukowana była tłustym drukiem w gazetach.

Gdyby to byli istotnie asymilanci, to w konsekwencji musiałaby istnieć na uniwersytecie silna zorganizowana grupa asymilancka, odgrywająca pewną rolę w życiu młodzieży, mogąca rzucić na szalę wypadków tu i ówdzie ważki argument: 617 głosów!

Nieprawda! To **nie** są asymilanci. **Niema** na uniwersytecie żadnej czynnej grupy asymilanckiej. W życiu ideowem nie słyszano już od szeregu lat głosu przedstawiciela owych 617, podających narodowość polską, a będących wyznania mojżeszowego...

Należy bowiem ściśle odróżnić asymilację dawniej a dziś.

II.

Pierwotna asymilacja — asymilacja klasyczna — ta, która panowała jako jedynowładczyni na ulicy żydowskiej w XIX w. była **światopoglądem** i do tego światopoglądem **żydowskim.** Miała ona swoją ideologję, zajmującą ściśle określone stanowisko wobec wszelkich problemów żydowskich. Przedewszystkiem pozytywny stosunek wobec religji żydowskiej. Dla tych ludzi nie była religja nasza, jej przepisy i wymogi, frazesem. Inna oczywiście rzecz, że wyrodziła się w Reformjudentum... A dalej umieli owi pra-asymilanci tłumaczyć sens swego żydostwa, rację swej przynależności do owej społeczności, o której twierdzili, że jest ona li tylko wyznaniową. Przypisywali bowiem żydostwu rolę aktywną i pozytywną, dla której żydostwo powinno nadal istnieć i tworzyć, a to właśnie w stanie takiego rozproszenia, w jakiem się ono obecnie znajduje. Diaspora żydowska jest dziełem Opatrzności, gdyż ułatwia i umożliwia spełnienie przez żydostwo swej szczytnej **misji, którą** jest szerzenie i głoszenie tych ideałów, które judaizm zawiera, np. monoteizmu, którego najczystszym wyrazem jest religja żydowska, sprawiedliwości społecznej, idei wiecznego pokoju, kosmopolityzmu itd.

Byłoby anachronizmem powtarzać dziś dyskusję z asymilacją. To należy do rozpraw historycznych. Jeden argument, który był niejako ostatniem słowem sjonistów, zacytuję w sformułowaniu M. Bubera: skoro żydostwo posiada pewną misję, natenczas **zrealizujmy** te idee w naszem życiu społecznem i narodowem, twórzmy społeczeństwo, które byłoby wyrazem zasad przez nas samych głoszonych, a nie ograniczajmy się do tego by być mentorami innych, kaznodziejami dla drugich...

Dziś tej asymilacji — przynajmniej u nas — niema. Zmiotła ją z areny dziejowej potężna fala budzącego się ruchu narodowego, który porwał za sobą masy żydowskie. Wszystko, co miało wśród tych asymilantów pozytywny stosunek do żydostwa, zrewidowało go. Ostatnie jej resztki zaś, które się ostały, skapitulowały przed sjonizmem, złożyły broń przed tymi, którzy mieli za sobą po trzydziestoletniej pracy rzeczywistość żydowską — w owych pamiętnych dniach sierpniowych w Zurychu, gdy stworzono Agencję Żydowską. Asymilacji tej — asymilacji Geigera — **dziś już** niema.

III.

Czemże zatem są owi 617? To właśnie dzisiejsza asymilacja, która charakteryzuje się tem, że **żadnego stosunku** wobec **żydostwa** niema. To bagno indyferentyzmu. Ich stosunek do religji żydowskiej? Żaden — najwyżej negatywny. Do treści żydostwa? O tem zgoła nic nie wiedzą. Przeważna część podaje narodowość polską bynajmniej nie dlatego, żeby się uważali za Polaków, dlatego żeby odczuwali swą integralną łączność z kulturą polską — ta im jest tak samo obojętna i często obca, jak kultura żydowska — ale dlatego, że tak jest wygodniej. Wprawdzie wiedzą o tem dobrze, że w zasadzie nikt do rodowodów nie zagląda, że można być przyjętym na medycynę, podając narodowość żydowską, a odrzuconym, podając narodowość polską, jednak w ich tchórzliwych i służalczych duszach czai się utajona chęć znalezienia łaski w oczach Panów... Dlaczego jednak pozostają przy żydostwie? Przeszły te czasy, gdy za chrzest otrzymywało się szlachectwo. A ot tak, bez sowitej zapłaty chrzcić się, to przecież nie jest żaden interes. Przeciwnie. Korzystniejszem jest, nie zrywać z społeczeństwem żydowskiem. Klientela żydowska, pacjent żydowski, szkolnictwo żydowskie — to są czynniki, któremi nie należy wzgardzić. I jeszcze jedno. Względy towarzyskie. Towarzystwo „aryjskie“ jest ekskluzywne. (Na zaproszeniach polskich organizacyj akademickich widnieje często klauzula: „Wstęp tylko dla chrześcijan“.) Natomiast na herbatki żydowskie każdy może przyjść...

IV.

Kłamałbym, gdybym powiedział, że owi 617, to tylko bierna, bezwładna masa. Jest wśród nich pewna drobna grupa, bardziej agresywna, która o tyle przypomina dawną asymilację, że nie rezygnuje z ekspanzji na ulicę żydowską, zaś różni się tem, że odrzuciła precz jako niepotrzebny balast to wszystko, co było jeszcze żydowskiem u dawnych asymilantów. To owi nieliczni Żydzi, którzy sami piszą się gorliwie przez małe „ż“, czynni w związkach rządowych (przeważnie) lub z pod znaku P.P.S. Ich stosunek wobec żydostwa jest identyczny. Twierdzą, iż są Polakami. To im wolno. Żydostwo nikogo nie przywiązuje do siebie. Ale nie ograniczają się do tego, lecz czynnie zwalczają ruch narodowy, na rzecz którego deklaruje się olbrzymia większość ich „współwyznawców“, wskazując na asymilację jako rozwiązanie kwestji żydowskiej. Jedno i drugie jest niegodziwe. Narodowość polską podawać można, do „Strzelca“ lub podobnych organizacyj należeć wolno, natomiast Żyd, podający narodowość żydowską, jest według nich „szowinistą“, „nacjonalistą“, „żydowskim endekiem“. Dalej! Wolno tym panom decydować o tem, czy chcą pozostać przy żydostwie czy też nie, ale nie mają prawa orzekać o tem, czy masy żydowskie mają prawo do odrębnej egzystencji narodowej, czy nie. Wolno im samym popełnić narodowe samobójstwo, ale nie wolno im tego zalecać jako środka załatwienia kwestji żydowskiej. Zwłaszcza, że pobudki, które nimi kierują, nie należą do idealistycznych... Jedna jest tylko pociecha, że ten swój „program“ wyłuszczają ci panowie na zebraniach, na których niema słuchaczy żydowskich, a jeszcze częściej w przedpokojach urzędników, nie o wiele wyższych od X. rangi. Na ulicę żydowską przychodzą tylko wyjątkowo, zazwyczaj w okresach wyborczych, pod silną eskortą władz bezpieczeństwa.

Oto dzisiejsza asymilacja.

Z kolonji wakacyjnej „Ogniska“

(JG) Stowarzyszenie żyd. słuch. U. J. „Ognisko“ urządza rokrocznie kolonje wypoczynkowe dla młodzieży żydowskiej ze wszystkich środowisk akademickich w Polsce. W roku bieżącym kolonja odbyła się w Poroninie. Miejscowość ta, położona w najbliższem sąsiedztwie Zakopanego, jest doskonałym punktem wyjścia dla wycieczek w Pieniny i Tatry. To też nic dziwnego, że kolonja nasza, która ma swą zasłużoną opinję i godną tradycję, w tym roku cieszyła się nadzwyczajnem wprost powodzeniem i tłumną frekwencją. W kolonji bowiem uczestniczyło przez obydwa turnusy około 350 osób. Z tego 40 proc. ze środowiska krakowskiego, 30 proc. z lwowskiego, reszta zaś z pozostałych środowisk. Kierownictwo, złożone z kolegów Mgr. Lipschütza, Gutmachera i Stambergera, dokładało wszelkich starań, by uczestnikom pobyt na kolonji jaknajbardziej uprzyjemnić, co się też w zupełności udało. Świadczył o tem czerstwy, zdrowy wygląd kolonistów. Jak i listy dziękczynne, otrzymane przez „Ognisko“ od wszystkich kolonistów, względnie od ich rodziców. Kolonja mieściła się w ośmiu willach. Pokoje przestronne i wygodne, przez dzień jednak rzadko zajmowane, gdyż wówczas wszystko, wszystko było na plaży lub spacerach. Kierownictwo organizowało liczne wycieczki. Mniejsze, jak np. do pobliskich dolin (Strążyskiej, Kościeliskiej itd.) jakoteż większe w Tatry Polskie, Czeskie i Pieniny.

Radość i humor — oto główne nuty życia kolonijnego. Złożyły się na to świetna kuchnia, cudowna plaża z wodospadem, koleżeński nastrój itd. Nie zdołały tego nastroju zamącić sławetne awantury korporantów poznańskich, mających swą kolonję w odległości 4 kilometrów od naszej, którzy — jak wiadomo — urządzili zbrojny napad w nocy na naszą kolonję. Nasza młodzież i tym razem wykazała, że potrafi się doskonale bronić przed wszelkiego rodzaju bandytyzmem. Nie można w związku z tem pominąć stanowiska miejscowych górali, którzy nie tylko nie zachowywali się biernie podczas napadów ale nawet poczęści pomagali korporantom. Nie przemówiła do nich widocznie „danina“ w kwocie 30.000 zł., którą to mniej więcej sumę zostawiliśmy w Poroninie.

Ostatnia kolonja utrwaliła w uczestnikach przekonanie, że musi stanąć w najbliższym czasie własny budynek, w którym mieścić by się mogły nasze kolonje. I jeszcze jedno wynieśliśmy z pobytu kolonijnego: zjechała się młodzież z czterech środowisk, nadto wielu studentów żydowskich z zagranicy, ale nas wszystkich łączyła jedna myśl, że jesteśmy całością, że jesteśmy „żydowską młodzieżą akademicką“. Z tem uczuciem wzajemnej doli i wspólnej solidarności, opuściliśmy kolonję, by wypoczęci i zdrowsi fizycznie nadto wzmocnieni na duchu wejść w nowy rok akademicki.

KRONIKA

Tydzień Akademika żydowskiego w Białymstoku. Żydowskie Akademickie Koło Białostoczan urządza w bieżących dniach Tydzień Akademicki. Z tej okazji wydali nasi koledzy interesującą jednodniówkę w języku hebrajskim i polskim oraz urządzają szereg imprez dochodowych.

Zebranie żyd. młodz. prawniczej. We środę, dnia 24 bm. odbędzie się w Żyd. Domu Akad. o godz. 8 wieczór zebranie żydowskiej młodzieży prawniczej na temat: Wybory w Bibljotece Prawników. Zebranie powyższe zwołuje Komitet Prawników Żydowskich przy „Ognisku“.

Zjazd H. A. Z. Jak nas informują, odbyło się wspólne posiedzenie „Przedświtu“ i „Kadimy“, na

którem postanowiono nie zwołać zjazdu H. A. Z. w najbliższych świętach Bożego Narodzenia, a to ze względu na trudności techniczne urządzenia zjazdu w tymże terminie w Krakowie. Zjazd zwołany będzie prawdopodobnie dopiero w marcu.

Jubileusz „Barkochby" w Tarnopolu. Ostatnio obchodziła — o czem „N. Dz." już donosił — organizacja sjońskiej młodzieży akademickiej w Tarnopolu uroczystość ukończenia 60 swego semestru. Na program uroczystości złożyły się: nabożeństwo w synagodze miejscowej, uroczysty konwent w Sali Zamkowej, akademja z udziałem posłów Rotenstreicha i Sommersteina, bal reprezentacyjny oraz komers. Równocześnie obradowały związki korporacyjne, biorące udział w jubileuszu.

Ruch korporacyjny w Polsce. Koła korporacyjne informują nas, iż wszystkie istniejące w Polsce korporacje sjonistyczne są zorganizowane w jednolitym związku krajowym z siedzibą w Warszawie, do którego należy ponad 20 korporacyj. Związek polski znowu należy do Światowego Związku, którego siedzibą jest Ryga. Co dwa lata odbywają się zjazdy krajowe, przyczem najbliższy odbędzie się w Krakowie, a jego zorganizowanie poruczono krakowskiej korporacji „Kadima".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Ku ichudowi

Na podstawie uchwał ostatniej konferencji „Hitachdutu" oraz Komitetu Rejonowego „Poale Sjon" naszej dzielnicy utworzony został Komitet Porozumiewawczy obu partyj w następującym składzie: tow. Dr. Arnhold, Ch. Henig, S. Salomon i Dr. Schlang — z ramienia „Poale Sjon" i tow. Dr. Katz, P. Nessel, inż. Rechen i Dr. Terlo — z ramienia „Hitachdutu".

Zadaniem tego Komitetu jest koordynacja pracy obu partyj i przygotowanie Zjednoczenia.

Sekretarzami Komitetu zostali wybrani tow. Dr. G. Terlo i Ch. Henig.

W dniach najbliższych zostanie rozesłany do wszystkich oddziałów „Hitachdutu" i „Poale Sjon" na prowincji szczegółowy komunikat, obejmujący program pracy.

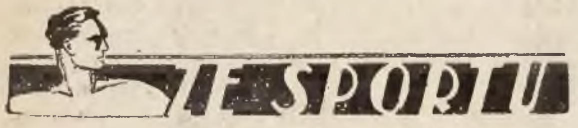
* * *

Egzekutywa S.P.P. Hitachdut dla zach. Małopolski i Śląska komunikuje, że nie ma nic wspólnego z odezwą, wydrukowaną w „Nowym Dzienniku" (Nr. 285), a podpisaną przez rzekomą „Egzekutywę".

Grupa hitachdutowców krakowskich, działających wbrew uchwałom ostatniej konferencji partji w sprawie ichudu, nie ma żadnego prawa przemawiać w imieniu ruchu hitachdutowego naszej dzielnicy.

Przechodząc do porządku dziennego nad zamianowaniem się „Egzekutywą" przez drobną grupę lokalną, wzywa Egzekutywa wszystkich towarzyszy i wszystkie oddziały partji do energicznej pracy dla zrealizowania uchwał XII konferencji, odbytej 25. IX br.

W imieniu Egzekutywy S.P.P. Hitachdut: **Benzion Katz; Girarja Terlo.**



MISTRZOSTWO TENNISOWE LONDYNU NA HALI zdobył po raz piąty **Borotra** (Francja), zwyciężając we finale Lee'a (Anglja) 6:2, 6:3, 6:3. Mistrzostwo pań wygrała Sceriven, grę mieszaną Nutthall—Borotra.

MISTRZOSTWA TENNISOWE WŁOCH W BOLONJI. Grę podwójną panów wygrali **Palmieri—Rado**, double pań zaś **Riboli—Luzzati.** Do finału pań weszły Valerio i Riboli.

WISŁA KRAKOWSKA gra 30 bm. i 1 listopada w Bratislawie.

LEKKOATLECI WŁOCH POKONALI WĘGRÓW niespodziewanie we Florencji 72:69 pkt.

KARLICZEK (Katowice). pięciokrotny pływacki mistrz polski, pokonany został w Neustadt (Śląsk opolski) na dystansie 100 mtr. na wznak przez Lichtera (1.12.4). Karliczek uzyskał czas 1,16.2 min.

NIEMCY ZAPROSILI KARLICZKA DO BERLINA na międzynarodowe zawody pływackie Charl. **Schwim Ver. 1887,** z udziałem olimpijczyków niemieckich i francuskich (Taris, Cartonnet).

CANZONERI ZNOKAUTOWAŁ PETROLLA, zwycięzcę Rana, w 3-ciej rundzie w meczu bokserskim o mistrzostwo świata wagi lekkiej.

ANGLJA — FRANCJA mecz tennisowy zakończył się zwycięstwem Anglików 9:6, chociaż wystąpili oni bez swych czołowych graczy Perry'ego i Austina, a u Francuzów grali Borotra i Boussus.

MISTRZOSTWO TENNISOWE [illegible]**UNJI** wygrał w singlu znany w Polsce Pou[illegible], pań Zissovitz, double panów Reti — Schmidt.

SEZON ZIMOWY W BERLINIE został otwarty w pałacu sportowym z udziałem mistrzyni świata Sonji Henje. Ponadto drużyna hokejowa BSC pokonała Repr. Anglji 2:1, i 5:2.

VIENNA prowadzi w piłkarskiem mistrzostwie Austrji. 2) WAC, 3) Austria, 4) Rapid, Outsider Wacker.

SŁYNNE ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLLEN odbędą się 4 i 5 marca 1933 r.

PENAROL zdobył mistrzostwo piłkarskie Urugwaju, zwyciężając we finale Nacional (Montevideo) 2:1 wobec 85.000(!!) widzów.

BERLINER SC. zremisował z Racing Club de France 2:2 w meczu hokeja lodowego w Paryżu.

FACELLI wygrał maraton włoski. Czas 2:45.01 godz.

KURNIK (Jutrznia Warszawa) wygrał wyścig szosowy o tytuł najlepszego robotniczego żydowskiego kolarza na trasie Henryków — Nowy Dwór — Henryków w czasie 1:22.30 godz. Startowało 40 zawodników.

RICHTER, amatorski mistrz świata w kolarstwie, przeszedł do obozu zawodowców i w wyścigach o Wielką nagrodę Kolonji zadebjutował znakomicie, zwyciężając wszystkich asów i mistrzów, jak Engla, Steffesa, Scherensa, Falk Hansena i Martinettiego.

TRUSKAWIEC będzie również nowym wielkim ośrodkiem sportowym. Posiada wielki basen pływacki o wymiarach 80 x 80 mtr. głębokości do 9 mtr., buduje skocznię narciarską, oraz korty tennisowe.

KUSOCINSKI, HELJASZ I WAJSÓWNA wezmą udział w polskiej sportowej komedji filmowej p. t. „100 mtr. miłości".

FRANCUSKI ZWIĄZEK HOKEJA LODOWEGO zaprosił polski team hokejowy na dwa spotkania do Paryża i Chamonix.

BUDOWĘ PIERWSZEJ KOLONJI MAKKABI w Palestynie planuje Światowy Związek Makkabi.

ANGIELSKA EKSPEDYCJA TURYSTYCZNA pod kierownictwem Hugha Rutteledgea dokona czwartego ataku na szczyt Himalajów Mount Everest w I-szej połowie stycznia 1933 r.

NA BABIEJ GÓRZE w schronisku Beskidenvereinu są od 15 bm. pokoje sypialne ogrzewane i zaopatrzone w dobre piece. Ma to ważne znaczenie dla turystów i narciarzy.

DOM DLA SZKOŁY BOKSU chce budować Warsz. Okręg. Zw. Bokserski.

PO ZWYCIĘSTWIE KUSOCIŃSKIEGO NAD ISOHOLLO W WARSZAWIE (na 2 mile ang.) wypowiedział się Finn następująco: „Dystans 2 mil był dla mnie nieco za krótki, lepiej czuję się na 5 i 10 km. Zrozumiałem po tym biegu, że Kusociński ma pełne prawo atakować rekord Nurmiego. Prędzej czy później pobije on ten rekord z pewnością. Uważam dziś Kusocińskiego za bezwzględnie najlepszego dystansowca świata".

HENROTIN, druga rakieta Francji, która była rewelacją turnieju w Meranie, chociaż została pokonana przez Jędrzejowską i Horn, uważaną jest za wybitny talent o wielkiej przyszłości.

TEAM HOKEJOWY KANADY ma w styczniu 1933 r. przyjechać do Europy i rozegrać szereg meczów w różnych państwach. PZHL. planuje sprowadzenie Kanadyjczyków na dwa mecze do Polski.

OTWARCIE SEZONU HOKEJA LODOWEGO nastąpi dwoma turniejami międzynarodowymi, a to z końcem grudnia w Zakopanem i początkiem stycznia w Krynicy.

KRAKOWSKI OKR. ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE zwołuje na dzień 30 bm. Zwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym przewidzianym statutem. Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu KS. Cracovia ul. Wielopole 4 II piętro. Początek o godz. 9-tej przedpoł. w pierwszym i 9 min. 30 w drugim terminie.



CZWARTEK, 20 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramofon, 12,30 Komunikat meteorologiczny, 12,35 Koncert Filharmonji warszawskiej: dyr. K. Wiłkomirski, A. Dobosz (tenor), J. Oziminski (skrz.) i L. Urstein (fortep.), Żeleński, Wieniawski, Noskowski, — Zagai K. Hładiczka, 15,40 Komunikat gospodarczy, 16 Odczyt „Co można zrobić z kasz" — M. Stefkowa, 16,15 Średni kurs francuskiego — L. Roquigny, 16,30 Gramofon 16,40 Prof. St. Zakrzewski: „Naprawa ustroju Polski w wieku XVI." 17 Płyty. W przerwie o 17,25 Dla rybaków, 17,40 Odczyt z Warszawy, 18 Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości, 18,55 Rozmaitości, 19,15 „Rzeczy ciekawe" — J. Bajsarowicz, 19,30 Kwadrans literacki: „W poszukiwaniu skarbów", z powieści górniczej J. Waśniewskiego „Na Podszybiu", 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert wokalny: pp. Nadlówna, Pastówna, Ciechanowska, Wolak, Kruszewski, B. i S. Kruczkowscy, 20,55 Wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 21,05 Koncert śpiewaczy K. Kniaginina, 21,30 Słuchowisko literackie: „Światło w grobie", R. Berton'a (z repertuaru Grand- Guignol): wykonają artyści teatru im. Słowackiego, 22,30 Wanda Wermińska, śpiew, 22,55 Wiadomości, 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,40—19,15 p. Kraków, 19,20 „Przysposobienie rolnicze", 19,30—20 p. Kraków, 20—21,30 Muzyka lekka: dyr. Nawrot: Igo Sym (piosenki). W przerwie o 20,55 p. Kraków, 21,30 p. Kraków, 22,15—23,30 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7) 11,40—12,25 p. Kraków, 12,25 Komunikat gospodarczy, 12,30—15,50 p. Kraków, 15,50 Muzyka ,16—18,55 p. Kraków, 18,55 M. Mikula: Feljeton sportowy, 19,10 Rozmaitości, 19,25 Dla harcerzy, 19,30—20 p. Kraków, 20—21,30 p. Warszawa, 21,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,50 p. Kraków, 15,50 Gramofon, 16 „Lęk przed chorobą Heine Medina" — dr. P. Gleich, 16,15—18,55 p. Kraków, 18,55 „Legenda i prawdą o Aleksandrze Puszkinie" — T. Parnicki, 19,10 Rozmaitości, 19,30—20 p. Kraków, 20 Kameralna muzyka słowiańska: M. Znnowa (sopran), trio (prof. Marja Trus — skrz.), Z. Chruszczewska (fort.), Z. Szydłowski (wiolończ.): Fibich Nowak, Glińska, Smetana, Czajkowski, 20,45 Muzyka lekka, 20,55 p. Kraków, 21.30—23,30 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 13,30, 17 Muzyka, 19,30 Opera komiczna Mozarta „Wesele Figara".

Rzym (441,2) 12,45, 17,30 Koncert, śpiew, 20,45 Muzyka współczesna (Bloch, Maligiero, Zandonai, R. Strauss, Charpentier, Kreneck, Honegger).

Praga (487) 15,30 Fortepian, 16,10 Koncert, 17,20 Muzyka dla dzieci, 19,20 Kwartet śpiewaczy, 20,05—23,30 Muzyka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Muzyka, 15,55 Młode talenty, muzyka, śpiew, 17 Kapela, 19,40 Muzyka lekka, 21 Orkiestra: muzyka francuska (Bizet, Debussy, Franck, Berlioz), 22,10 Jazz, śpiew.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

SŁUCHACZ U. J.: Nie mamy pod ręką tej statystyki. Ogólny spis może Pan przeglądnąć u nas w redakcji.

„CO BĘDZIE DALEJ Z KUPIECTWEM?" Tyn razem nie korzystamy.

PIELĘGNIARZ: Biuro Palestyńskie, Kraków, Dietlowska 81. Tam należy się zwrócić.

N. JASŁO: Takiej lecznicy w Polsce niema.

„GEHENNA STUDENTA ŻYDA": Prosimy zgłosić się w redakcji.



SPOSÓB NA SPOSÓB.

— Lekarz zabronił mi palić przy pracy.
— Co robisz zatem?
— Przestałem pracować. (Le Journal)

DZIECI W EPOCE ROZBROJENIA.

Siedmioletni Jaś wchodzi nieśmiało do sklepu z zabawkami i pyta sprzedawcy:

— Czy ma pan gazy trujące dla żołnierzy ołowianych? **(Le Rire).**

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 53	PAŹDZIERNIK 20 CZWARTEK 20 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 24

Opłata wodociągowa w r. 1933 nie ulegnie zmianie

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy prof. dr. Odo Bujwida i w obecności wiceprezydenta dr. Ignacego Landaua posiedzenie Komisji dla spraw wodociągowych, na której przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ruchu za okres od maja do września br. sprawozdanie Odziału rachunkowego za II. kwartał 1932 r., zatwierdzono oferty na dostawę rur i budowę budynku gospodarczego w dworcu wodociągowym, uchwalono wniosek na Radę miasta w sprawie poboru w r. 1933 stałej opłaty wodociągowej w dotychczasowej wysokości, zezwolono na pobór wody z Wodociągu miejskiego konsumentom zamiejscowym, przyznano szereg ulg w opłatach należytości wodociągowych, odpisano nieściągalne kwoty za nie oraz zatwierdzono sposób kontroli rachunków dostawców przez radców miejskich.

Pożar przy ul. Grodzkiej

Wczoraj w południe zauważył strażnik na wieży Marjackiej wielkie kłęby dymu, dobywające się z komina jednego z domów, przy ul. Grodzkiej. O fakcie tym zawiadomił on straż pożarną.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że ogień wybuchł w mieszkaniu p. Zechtlingowej, przy ul. Grodzkiej 11, gdzie zapaliły się belki pod podłogą.

Dochodzenia wykazały, iż dym uchodzący z pieca suszącego sklep w domu pod l. 9. dostał się do uszkodzonych przewodów kominowych i wywołał pożar.

Ukradł furę ziemniaków

Ofiarą pomysłowego oszusta padł Jan Dubiel, rolnik, który przybył wczoraj do Krakowa celem sprzedaży ziemniaków. Dubiel przywiózł na wozie 6 cetnarów ziemniaków.

W pewnej chwili przystąpił do niego jakiś osobnik i zaproponował mu kupno ziemniaków. Po umówieniu się co do ceny polecił on odwieść ziemniaki na podwórze koszar przy ul. Rajskiej.

Po przybyciu na miejsce osobnik ów zaprosił Dubiela na wódkę do pobliskiego szynku. W czasie libacji, która trwała dłuższą chwilę, „nabywca" ulotnił się, a gdy nie wracał, Dubiel udał się na jego poszukiwanie. Przybywszy na ul. Rajską nie zastał już ani konia z wozem, ani ziemniaków.

Koń z wozem został znaleziony przez posterunek P. P. w Borku Fałęckim, oczywiście bez ziemniaków.

Ujęcie dwóch włamywaczy

Krakowskie władze aresztowały w ciągu ubiegłej doby dwóch włamywaczy.

W pierwszym wypadku zawiadomiono Urząd Śledczy, iż złodzieje zakradli się do mieszkania p. Deresiewicza, kupca, zam. przy ul. Dietla 44. Na miejsce udał się posterunkowy policji, który aresztował Mendla Brunnengrabera f. Spiglera z Rudek (lat 20), bez zajęcia i miejsca zamieszkania. W mieszkaniu zastano przygotowaną do zabrania spakowaną garderobę, wartości 2.000 zł. Drugi jego wspólnik zbiegł.

Drugiego włamania dokonano do lady wystawowej sklepu p. Pragiera, przy ul. Rabina Meiselsa l. 10. Tutaj, Abraham Anhang (lat 18), bez zajęcia i miejsca zamieszkania, oderwał w nocy deski pod oknem wystawowym i skradł kwotę 700 zł. O schowku tym wiedział on stąd, że zajęty był poprzednio tam, jako pomocnik handlowy. Podczas rewizji znaleziono u niego tylko 200 zł.

—o-o-o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **ZBIÓRKA NA KAPAJ.** Dziś we czwartek odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Palestyńskiego Funduszu Robotniczego „Kapaj". Fundusz ten w obecnej dobie wzmożonej Aliji i zapotrzebowania wielkich środków na urządzenie nowo przybywających chaluców do Palestyny, nabiera specjalnie ważnego znaczenia. Liga Pomocy dla Pracującej Palestyny, która przeprowadza zbiórkę, liczy na poparcie ze strony szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące: Ogółem spędzono 228 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 400 zł, za konie pociągowe lekkie od 60 do 150 zł, za konie rzeźne od 10 do 30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 9 sztuk. Ceny nieco niższe niż targu poprzedniego. Popyt słaby. Tendencja zniżkowa.

— **PLON JEDNEJ NOCY.** Stanisław Mięta właściciel sklepu cukierniczego przy ul. Zwierzynieckiej 33, zgłosił do policji, iż nocy onegdajszej nieznani sprawcy wybili dziurę w ścianie jego sklepu i skradli wyroby cukiernicze wartości 520 zł. Adolf Goldberg zgłosił, iż nieznani sprawcy dostali się przez parkan na podwórze domu przy ul. Nadwiślańskiej i skradli na jego szkodę dwa koła od bryczki wartości 200 zł.

— **TO I OWO.** Policja krakowska aresztowała Lasotę Józefa (lat 20) za kradzież koszyka z jajami z wozu na ul. Mostowej. Zielińskiego Stanisława (lat 37) zam. Grodzka 32, za uprawianie oszukańczej gry w naparstki na ulicach Krakowa. Solarza Michała (lat 16) za kradzież z wozu chustki w Rynku Podgórskim, wart. 15 złotych.

—o—

Kraków w hołdzie Wyspiańskiemu

Prace Komitetu Wyspiańskiego we wszystkich jego sekcjach nabrały żywego tempa wobec tego, że zaledwie miesiąc dzieli nas od doniosłych uroczystości; można nawet przyjąć, że rozpoczynają się one już z dniem pierwszego listopada, gdyż teatr im. Słowackiego w zrozumieniu swego posłannictwa i stosunku do Wieszcza rozpoczyna je wystawieniem „Wesela".

Program ramowy właściwych uroczystości został ostatecznie ułożony i przedstawia się następująco:

24. listopada uroczysta Akademja radjowa, transmitowana na całą Polskę.

25. listopada po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów w „Złotej Sali Domu Katolickiego" Akademja dla młodzieży szkół średnich. O godzinie 14-tej zbiorowy hołd młodzieży szkół powszechnych (około 15.000) na Rynku Krakowskim.

26. listopada nabożeństwo w kościele Marjackim, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w domu przy placu Marjackim l. 8. O godzinie 17. w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych dokona Minister W.R. i O.P. otwarcia wystawy; uroczystość tę poprzedzi wystawienie „Wesela".

27. listopada uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, której Wyspiański był członkiem a o godzinie 12-ej Akademja w Teatrze miejskim. O godzinie 17. pochód artystów i literatów z całej Polski na „Skałkę", celem złożenia hołdu prochom wieszcza. Wieczorem w teatrze „Wesele".

28 listopada, o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne na „Skałce" dla rodziny Zmarłego, reprezentantów władz i świata naukowego oraz artystycznego. Wieczorem w teatrze „Noc listopadowa". W czasie od 24 do 28 listopada uroczyste poranki lub wieczorki w szkołach, Domu Żołnierza, Świetlicach strzeleckich itp.

Sekretarz generalny Komitetu prof. A. E. Balicki, urzęduje codziennie w godzinach południowych w Magistracie, Wydz. IV. drzwi Nr. 15, tamże należy się zgłaszać w sprawach propagandy i prasowych do prof. T. Rawicz-Rojeka.

Uroczystości ku czci Chopina

Stworzony w Warszawie centralny Komitet dni Chopina w Polsce przystąpił do szeroko zakreślonej akcji, której celem w pierwszym rzędzie jest stworzenie wieczystej fundacji na utrzymanie wykupionego już od dawnych właścicieli, domu Chopina w Żelazowej Woli pod Warszawą, następnie zaś zgromadzenie funduszów, potrzebnych do sprowadzenia zwłok mistrza do kraju i umieszczenia ich w osobnem mauzoleum na Wawelu. Akcja ta wywołała w całem społeczeństwie i w całem państwie najżywszy oddźwięk. Ze wszystkich stron kraju dochodzą zgodnie brzmiące wiadomości o wspaniałym przebiegu dni chopinowskich, urządzonych w wielkich i mniejszych miastach Polski.

W Krakowie plan urządzenia tygodnia chopinowskiego, ustalony został w terminie od 3 do 9 listopada br. Ściślejszy Komitet artystyczny ustalił na kilku zebraniach szczegółowy program 3-ch wielkich koncertów chopinowskich o odmiennym charakterze. Obszerniejszy Komitet obywatelski, który zebrał się w poprzednim tygodniu zakreślił akcji tej rozleglejsze ramy i środki do zrealizowania postulatów Komitetu centralnego. Komitet obywatelski rozdzielił pracę przygotowawczą na 3 sekcje propagandową, gospodarczą i artystyczną. Przewodnictwo Komitetu w Krakowie objął prof. Dr. Zdzisław Jachimecki.

Strajk generalny w Krakowie
i jego epilog przed Sądem Apelacyjnym

(rg) W czasie zajść, jakie miały miejsce podczas strajku generalnego w dniu 16 marca br. w Krakowie doszło do krwawych zaburzeń przed Domem Robotniczym, na ul. Dunajewskiego.

Aresztowano wówczas szereg osób, a w wyniku tego odbyła się w kwietniu br. w krakowskim Sądzie Okręgowym Karnym rozprawa przeciw 40 oskarżonym, stojącym pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, względnie występku zbiegowiska. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący 27 oskarżonych na kary od 7 dni aresztu do jednego roku więzienia. Reszta oskarżonych, tj. 13 osób zostało uwolnionych.

Od tego wyroku wniósł apelację zarówno prokurator, jak i obrońca. Prokurator apelował od orzeczeń uniewinniających, jak też od wymiarów kary, wzgl. jej zawieszenia, zaś obrońcy odwołali się od wyroków skazujących, wzgl. z powodu zbyt wysokiego wymiaru kary.

W związku z tem toczyła się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa pod przewodnictwem s. a. Wołuszczuka. Wotowali s. a. Gniewosz i s. a. Jek.

Na rozprawie odczytano akta sprawy i przeprowadzono uzupełniające postępowanie dowodowe w czasie którego przesłuchano siedmiu świadków, zawnioskowanych przez prokuratora, względnie obrońców. Z kolei zgłaszali obrońcy dalsze wnioski dowodowe.

Po dwugodzinnej naradzie trybunał odrzucił wszystkie wnioski, dopuszczając jedynie na wniosek adw. dra Menaschego, obrońcy oskarżonych Kesselmanówny i Kłotzówny, trzech świadków odwodowych, oraz na wniosek prokuratora wywiadowcę Pyzika.

Rozprawa została odroczona do soboty, 22 bm. Oskarża prokurator dr. Gołąb, bronią adwokaci dr. Aleksandrowicz, dr. Bross, dr. Feiner, dr. Fensterblau, dr. Knoebel, dr. Lustgarten, dr. Menasche, dr. Ringelheim, dr Schreiber, dr. Schuldenfrei, dr. Steinsbergowa i dr. Woźniakowski.

WPanu Drowi Klingerowi Izaakowi, adwokatowi w Kętach, wiceprezesowi L. K. S. Kęty, wyraża najgłębsze współczucie z powodu śmierci Jego bł. p. Siostry

501g · Lok. Kom. Org. Sjon. w Kętach.

—ogo—

—oOo—

Anita Reichmanówna **Lomek Spiegel**
Tarnów
zaręczeni w październiku 1932 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1081

—oOo—

— **CHRZANÓW.** Dziś we czwartek przyjeżdża sekretarz Centrali Ezry Chal. w Krakowie, tow. Chajtman w sprawach organizacyjnych.

ZMARLI W KRAKOWIE: Maj Salomea (l. 60), Abr. Hersch Traenkel r. Rosenfeld (l. 50) z Nowego Sącza.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

NOWY DŹWIĘKOWIEC PALESTYŃSKI „SZLAKIEM CHALUCÓW"

W najbliższych dniach w jednym z największych kinoteatrów warszawskich wyświetlony będzie nowy dźwiękowiec palestyński pt. „Szlakiem Chaluców". Film ten, długości 3000 mtr., wypełni cały 2-godzinny seans. Wszystkie obrazy nie zwykle barwnego filmu zostały zaczerpnięte z życia palestyńskiego. Film demonstruje w pierwszym rzędzie codzienne życie Nowej Palestyny w mieście i na wsi. Szczególnie wiele miejsca poświeconego w filmie życiu i twórczości Żydów polskich w Palestynie, różnym placówkom polskim konsulatom generalnym Polski (Jerozolima i Tel Awiw), m. in. przyjęciu u generalnego konsula Polski w Tel Awiwie dra Bernarda Hausnera i licznym innym. Prócz obrazów z samej Palestyny nakręcono liczne zdjęcia z podróży, zwłaszcza z okrętu i miast portowych jak Ateny i Konstantynopol.

—ogu—

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś o godz 8'45 poraz ostatni „Onkel Mozes" Asza, która to sztuka cieszy się uznaniem publiczności. Bilety po cenie od 70 gr do 3 zł w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-ej przy kasie teatru. Jako najbliższą premjerę wystawi zespół „Chojwes" Boncza wesołą komedję ze śpiewami, osnutą na tle obecnego kryzysu.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem po cenach zniżonych powtórzenie sztuki Orkana „Pomsta". W sobotę IV. premjera sezonu komedji Chestertona „Magja" w przekładzie Wiliama Horzycy, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, w obsadzie pp.: Kułakowski, Nowakowski, Osterwa (w roli „Nieznajomego"), Solarski, Wołłejko, Wroński. W głównej roli kobiecej wystąpi p. Janina Piaskowska. Nowa wystawa według projektu art. mal. Felsztyńskiego. Sobotnią premjerę poprzedzi przemówieniem prof. U. J. dr. Roman Dyboski.

— „O TAK ZWANYM KRYZYSIE TEATRALNYM" wieczór dyskusyjny zagai prof. Tadeusz Biliński w dniu dzisiejszym w Kollegjum Wykładów Naukowych.

— PRELEKCJĘ PT. „CO SŁYSZYMY W WESELU WYSPIAŃSKIEGO" wygłosi pos. Bolesław Pochmarski w dniu 28 bm. w Kollegjum Wykładów Naukowych.

— OPERA „SPRZEDANA NARZECZONA" Fryderyka Smetany, twórcy czeskiej muzyki narodowej, dana będzie na 20 premjerze teatru im. J. Słowackiego w opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek- Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego.

— „TĘCZA NAD KRAKOWEM". Dziś w czwartek w Bagateli ostatnie przedstawienie rewji „Tęcza nad Krakowem" w wykonaniu zespołu artystów teatru „Morskie Oko" z Warszawy pod kier. art. Ludw. Sempolińskiego na czele z Wandą Wermińską. Jest to więc ostatnia okazja zobaczenia tej barwnej i bogatej rewji, złożonej z 22 obrazów. W piątek dnia 21 bm. premjera nowej rewji pt. „Przez dziurkę od klucza".

— PORANEK MUZYCZNY W KINOTEATRZE „UCIECHA". Popularny poranek muzyczny w wykonaniu świetnej orkiestry „Uciechy", odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 11'30 przedpoł. w teatrze świetlnym „Uciecha". W programie muzyka słowiańska (Moniuszko, Paderewski, Dworzak, Smetana, Czajkowski, Prokoffjew i inni. Dyryguje dr. Adam Herman. Orkiestra „Uciechy", którą publiczność krakowska niezwykle serdecznie przyjęła, rozpoczyna tym porankiem cykl koncertów popularnych, dostępnych z powodu bardzo niskich cen dla najszerszej publiczności.

Trebitsch Lincoln aresztowany

Bruksela 19. 10. PAT. Na granicy niemieckiej ujęto szpiega nazwiskiem Trebitsch Lincoln. Przybył on z Chin. Przy szpiegu znaleziono paszport z wizą do Niemiec. Lincoln ubrany był w strój duchownego buddyjskiego.

—o-O-o—

Nowy poseł włoski w Warszawie

Warszawa. 19 10. PAT. Nowomianowany ambasador włoski. p. Bastianini złożył w dniu dzisiejszym wizytę podsekretarzowi stanu w MSZ. p. Józefow Beckowi. Jutro p. Bastianini złoży listy uwierzytelniające P Prezydentowi Rzeczypospolitej, poczem uda się na Grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Szeroko rozgałęziona szajka fałszerzy monet „nakryta" przez policję śląską

Katowice. 19. 10. (K) Śląska policja śledcza może się poszczycić nielada sukcesem, jakim było zlikwidowanie fabryki fałszywych monet, zakrojonej na większą skalę. Wydział śledczy w Katowicach otrzymał konfidencjonalne informacje, że bracia Jan i Bronisław Karbownicy, zamieszkali w Dąbrowie Górniczej **trudnią się wyrabianiem fałszywych monet polskich i niemieckich.** Wobec posiadania takich danych zarządzono obserwację, w wyniku której ustalono, że bracia Karbownicy weszli w kontakt z właścicielem domu w Wolbromiu, niejakim Stanisławem Gębalą, który oddał do dyspozycji fałszerzy piwnicę, **za co pobierał wysoki czynsz.** Po zebraniu tych informacyj funkcjonarjusze katowickiego wydziału śledczego pod wodzą kom. Czosnowskiego **przystąpili do likwidacji fabryki.** Wczoraj o godz. 6 popoł. kom. Czosnowski w otoczeniu wywiadowców **wkroczył do piwnicy, mieszczącej się** w Wolbromiu, przy ul. Fabrycznej 101 i tutaj

zastał wszystkich fałszerzy przy pracy nad odlewaniem fałszywych monet.

W piwnicy znajdowali się 23-letni **Jan Karbownik,** zamieszkały w Dąbrowie Górniczej. 19-letni **Mieczysław Karbownik,** również z Dąbrowy, **Bronisław Kemena** z Olkusza i **Stanisław Gębala,** właściciel domu w Wolbromiu.

Oprócz wyżej wymienionych policja zatrzymała również **żonę Gębali Stanisława,** jako współwinną, gdyż wiedziała ona, że mąż jej wynajął fałszerzom piwnicę. Gębalową po przesłuchaniu zwolniono, gdyż posiada ona małoletnie dziecko, które pozbawione byłoby opieki.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w piwnicy, gdzie fałszerze wyrabiali monety, znaleziono **653 sztuk monet niemieckich pięciomarkowych, 125 sztuk monet polskich 10-złotowych, 14 sztuk 5-złotowych i 24 sztuki 2-złotowe.** Pozatem znaleziono kawałek kruszcu wagi **około półtora kg., 7 kawałków stopu, z którego wyrabiano monety.**

Dalej znaleziono **52 sztuki odlewów gipsowych pilniki, rądle, kleszcze i szereg innych rzeczy,** które służyły fałszerzom do wyrabiania falsyfikatów.

Przeprowadzone przez kom. Czosnowskiego dochodzenie ustaliło, że bracia Karbownicy **trudnią się odrabianiem monet już od dłuższego czasu.** Mieczysław Karbownik w październiku r. ub. zapoznał się z niejakim Rozenblumem, z którym wspólnie trudnił się fałszerstwem pieniędzy. Fabrykę urządzili sobie wówczas we wsi Podjedle, w domu rolnika Wojciecha Niewiary. W styczniu br. policja zlikwidowała tę fabrykę. Rozenblum zdołał jednakże zbiec, natomiast zamiast Mieczysława Karbownika aresztowano **ojca jego,** jako silnie podejrzanego o współudział w fałszerstwie. Stary Karbownik do **dziś dnia przebywa w więzieniu śledczem w Sosnowcu.** Mieczysław Karbownik wraz z bratem swym rozpoczęli następnie **fałszowanie monet na własną rękę** i przez czas swojej działalności, jak sami twierdzą, podrobili **sto monet** 2-złotowych, które następnie wspólnie puścili w obieg w okolicy Sosnowca i Dąbrowy. Ponownie przystąpili do fabrykacji w dniu 23 ub. m., dobierając sobie do pomocy Bronisława Kemona. Po zakupieniu w Będzinie w drogerjach tamtejszych i w składzie żelaza Gutmana potrzebnego materjału wyjechali wszyscy trzej do Wolbromia, gdzie w ciągu trzech dni **wyprodukowali 550 sztuk monet 10-złotowych, 50 sztuk monet 2-złotowych i 20 sztuk monet 2-markowych.**

Z powyższej produkcji obaj bracia puścili **w obieg sto 10-złotówek oraz wszystkie monety 2-złotowe i 2-markowe,** wydając je na terenie Katowic, Król. Huty, Brzezinki, Sosnowca, Dąbrowy i okolicy. Z pozostałych 450 monet 10-złotowych, Karbownicy przetopili na wyrób monet niemieckich 325 sztuk, z których wyrabiali 5-markowe monety, resztę zaś zajęła policja przy likwidacji fabryki.

Z dalszych zeznań fałszerzy wynika, że starszy Karbownik, który był w swoim czasie pracownikiem **odlewni figurek gipsowych,** trudnił się odlewaniem form do fabrykacji monet, młodszy zaś brał jego odlewał monety, mając już wprawę nabytą z czasów jego współpracy z Rozenblumem. Trzech fałszerzy oraz właściciela domu, w którym mieściła się fabryka, po aresztowaniu przekazano władzom sądowym w Wolbromiu.

—o—

NA RYNKU PRACY

Sosnowiec. 19. 10. (K) Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w sprawie zamierzonej obniżki płac o 10 proc. i redukcji 40 robotników w fabryce Deichsel w Sosnowcu. Na konferencji tej zostało osiągnięte porozumienie, mocą którego płace zostały obniżone o 6 proc. Natomiast z 40 robotników zostało zwolnionych tylko 24, a to na krótki okres.

— Strajk w hucie „Raków", należącej do Modrzejowskich Zakładów został zlikwidowany. Robotnicy po otrzymaniu zaległych zarobków za sierpień powrócili do pracy. Dzisiaj robotnicy otrzymali część zaliczek na wrzesień.

— Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie załogi huty Bismarcka, na którem protestowano przeciwko potrąceniu przez zarząd huty deputatów węglowych za czas strajkowy. Uchwalono, iż w razie dalszego potrącania tych świadczeń, ogłoszą strajk.

KOLEJARZ PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ

Tarnowskie Góry. 19. 10. (K) Wczorajszej nocy na przejeździe kolejowym w Rojcach przejechany został przez pociąg osobowy kolejarz, Stefan Strzelczyk z Radzionkowa. Strzelczyk idąc do służby, uderzony został buforem parowozu, skutkiem czego dostał się pod pociąg. Śmierć nastąpiła na miejscu.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek, 8 wiecz.: „Roxy"

Teatr Polski z Katowic w Bielszowicach

Piątek: „Ciotka Karola"

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 10 1932. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Większość papierów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Do tranzakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Nastrój spokojny. Podaż dostateczna przy małem zapotrzebowaniu. Płacono za dolara gotówkowego 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.65—30.80. Frank szwajcarski 172—172.50. Marka niemiecka 211.75—212.50

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 10 PAT. **Akcje:** Bank Polski 88, Lilpop 13, Haberbusch **44**, niejednolita. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 38 i pół, 4-proc. inwestycyjna 96 i jedna czw., 4-proc. inwestycyjna ser. **103** i pół, 4-proc. dolarowa 50, 7-proc. stabilizacyjna 53 i trzy czw., 54 i trzy czw., 53.63. 10-proc. kolejowa 100, pożyczki niejednolite, listy słabsze.

Dewizy: Gdańsk 173.60, 174.03. 173.17, **Londyn** 30.02, 30, 30.16, 29.86, **Nowy Jork 8.914, 8.934, 8.894,** telegr. 8.919, 8.939, 8.89, Paryż 34.99, 35.90, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.15, 172.58, 171.72, Włochy 45.62, 45.84, 45.40, Berlin w obr. pryw. 211.85. Tendencja dla europejskich słabsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 10. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 15.90, 75 ton 15 i trzy czw., 30 ton 15.70, 30 ton 15.60, owies 135 ton 15 i pół, 45 ton 15 i trzy czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 19. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24—24.20, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.98, Praga 21.01—21.13, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.80—137.60 Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.83—24.07, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.88—3.92. Szwajcarskie 136.30—137.50, Czechosłowackie 20.99—21.15.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 10 PAT. Paryż 20.33 i jedna czw., Londyn 17.57, Nowy Jork 5.18 i jedna czw., Belgja 71.97 i pół, Włochy 26.50 i pół, Berlin 123.07 i pół, Praga 15.35, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.07.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 19. 10. Cynk dost. natychm. 14 15/16, termin. 15 3/8, cyna natychm. 153 1/8—153 1/4, termin. 153 3/8—153 1/2, Straits 159 1/4, Banka 162 1/4, ołów natychm. 11 15/16, termin. 12 1/8, miedź natychm. 32 5/16—32 7/16, termin. 32 1/2—32 9/16, Elektrolit 36 1/2—37 1/2.

Wycieczka kolejowców krakowskich
wielką manifestacją polsko-czeską

W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już o dużym sukcesie, jaki odniosła orkiestra kolejowa Dyrekcji Krakowskiej, w czasie swego tournee po Czechosłowacji. Pięć występów orkiestry krakowskiej przyczyniło się wybitnie do zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko- czeskiej.

Od pierwszej chwili wjazdu w granice Czechosłowacji Polacy byli otoczeni serdeczną opieką. Już na granicy w Muszynie oczekiwała ich delegacja, celem uroczystego przywitania. Pierwszy koncert odbył się 11 bm. w Kosicach. Po przyjeździe do Kosic odbyło się przyjęcie na dworcu kolejowym, gdzie zjawili się burmistrz miasta, prezes Związków Kolejowych, przedstawiciel kolonji polskiej. Osobne powitanie zgotowano dyrektorowi inż. Bobkowskiemu, na przyjęcie którego wyszedł dyrektor Kolei Czeskosłowackiej inż. Burian. Przedpołudniem inż. Bobkowski złożył wieniec przed pomnikiem bohatera Słowaczyzny gen. Stefanika. Wieczorem odbył się koncert orkiestry w „Norodnim Divadle", poprzedzony przemówieniem inż. Bobkowskiego. Widownia była zapełniona do ostatniego miejsca. Produkcje orkiestry krakowskiej zostały owacyjnie przyjęte.

Następny występ odbył się w Uzhorodzie, gdzie odbyło się również powitanie na stacji. Po przyjęciu w Konsulacie Polskim odbył się wieczór koncert w teatrze miejskim. Sala była i tutaj wypełniona po brzegi. Koncert poprzedziły przemówienia powitalne, poten zaś odbyło się zebranie towarzyskie.

W dniu 13 bm. przyjechała orkiestra kolejowa do Presova. Po uroczystem powitaniu na dworcu przewieziono gości do ratusza, gdzie oczekiwali ich duchowni wszystkich wyznań, władze wojskowe i miejskie oraz liczne delegacje. W czasie przemówień krążyły nad miastem samoloty wojskowe. Olbrzymie owacje po koncercie trwały przez dłuższy czas.

Stąd wyjechała orkiestra do Virutek, gdzie przed koncertem zwiedzała piękną okolicę. Koncert odbył się w Domu Robotniczym przy zapełnionej doszczętnie sali.

Wreszcie ostatni koncert odbył się w Zilinie, gdzie odbyło się również manifestacyjne powitanie na dworcu kolejowym. Po zwiedzeniu sąsiedniego uzdrowiska Rajeckie Teplice odbył się wieczorem koncert w sali kinowej, wypełnionej po brzegi publicznością. Po koncercie publiczność urządziła gościom żywiołową owację.

Prasa czeska przyjęła Polaków bardzo serdecznie, zamieszczając duże artykuły na pierwszych stronach, zaopatrzone w tytuły: „Manfestacia ceskoslovensko pol'skeho bratstva" lub „Kulturne styhy medzy nami a Poliakami sam navazuju".

Jak widać wyjazd orkiestry kolejowej przekroczył dalece nakreślone mu ramy. Stał się wielką manifestacją przyjaźni polsko- czeskiej. W uroczystościach brali udział oficjalni przedstawiciele władz czeskich, którzy na każdym kroku podkreślali tendencję nawiązania ściślejszych stosunków między obu narodami.

Tak więc wycieczka kolejarzy krakowskich, będąca zasługą niestrudzonego prezesa inż. Bobkowskiego, propagatora idei zbliżenia polsko- czeskiego, a prowadzona świetnie przez naczelnika mgr. Soleckiego, przyniosła organizatorom pełny sukces.

Kanclerz Dollfuss broni swej polityki gospodarczej

Wiedeń, 19. 10. (W) Na dzisiejszem posiedzeniu austrjackiej Izby Handlowej, w którem wziął również udział kanclerz związkowy Dollfuss, wystąpili delegaci przeciw polityce gospodarczej rządu związkowego, zarzucając rządowi jednostronne popieranie rolnictwa ze szkodą przemysłu.

Zarzuty te kanclerz z widocznem oburzeniem nazwał jednostronnem oskarżeniem, któ rego w żadnym wypadku nie przyjmuje. Po wyliczeniu pozytywnych wyników swego rządu w dziedzinie gospodarczej, kanclerz wezwał zebranych, aby w chwili tak ciężkiej depresji nie wnosili w sfery zawodowe nowych antagonizmów.

26 aresztowanych za zajścia niedzielne

Wiedeń, 18. 10. PAT. Dzienniki donoszą, że 26 osób aresztowanych za zajścia niedzielne w dzielnicy Simmering oddanych będzie sądowi krajowemu. Aresztowani oskarżeni zostaną za mordestwo, usiłowane morderstwo i gwałt publiczny. Obdukcja zwłok zastrzelonego inspektora policji wykazała, że strzał oddany został z pewnej wysokości w kierunku skośnym zgóry wdół.

Maniu przyjął misję utworzenia rządu

Bukareszt, 19. 10. (R) Maniu udał się dziś po południu na zamek, gdzie został przyjęty, przez króla na dłuższej audjencji. Opuszczając zamek, Maniu oświadczył przedstawicielom prasy, że przyjął misję utworzenia nowego rządu. Ma on nadzieję, że już jutro przedłoży królowi listę nowego rządu, w którym sprawy zagraniczne obejmie Titulescu (zob. telegram na str. 1-szej. — Red.)

Kryzys gabinetowy w Estonji

Tallin. 19. 10. PAT Prof. Konik zrzekł się misji tworzenia nowego rządu, nie znajdując możliwości pogodzenia żądań opozycji. Obecnie podjął się misji utworzenia gabinetu Einbund.

Bandyci chcą być... policjantami

Szanghaj, 19. 10. PAT. Rodzina porwanej przez bandytów chińskich mistress Pawley i jej towarzysza Corkrana doszła przy zomocy pośredników japońskich do porozumienia z bandytami. Więźniowie mają być wypuszczeni na wolność za wypłacenie bandytom 130.000 jen i dostarczenie im kilkaset funtów opium. Prócz tego bandyci mają wejść w szeregi policji mandżurskiej.

Wiadomości gospodarcze

Warszawa. 19. 10. Sin. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca w min. przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie **możności kompenzacyjnego handlu bawełną.** W konferencji brali udział przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Łodzi. przedstawiciele związków włókienniczych oraz w szczególni przemysłowcy bawełny. Szczegóły zostaną dopiero opracowane.

— W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o egzekucji należności pieniężnych. przypadających od związków komunalnych.

— Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 15 bm. na terenie całego państwa 146.068 osób. co stanowi spadek w stosunku do tygodnia po przedniego o 100 osób.

„Sławomir Czerwiński" — nowy statek polskiej marynarki woj.

Warszawa. 19. 10. PAT. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w dniu 19 bm. został podpisany kontrakt kupna statku, przeznaczonego dla celów polskiej marynarki wojennej. Nabyty statek, należący dotychczas do polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, posiada pojemność 2.450 tonn rejestrowych brutto. Cena kupna została w całości pokryta przez komitet floty narodowej, który wobec ustawy o jego likwidacji, powierzonej ministerstwu przemysłu i handlu, zdołał już ściągnąć znaczną część swych należności i rozproszonych dotych czas funduszów, bądź w różnych komitetach lokalnych, przyczem przeszło 50 proc. potrzebnej sumy uzyskano ze specjalnego konta „Dar szkoły polskiej", powstałego wyłącznie z ofiar młodzieży szkolnej i nauczycielstwa.

Z tego też względu statek po otrzymaniu bandery polskiej oraz dostosowaniu go do potrzeb marynarki będzie nosił nazwę „Sławomir Czerwiński", jako wyraz hołdu dla zmarłego ministra oświaty i zarazem protektora zbiórki na okręt „Dar szkoły polskiej". Na okręcie umieszczona będzie tablica uwidaczniająca udział młodzieży w budowie floty narodowej.

Tragiczna śmierć dowódcy 2 pułku strzelców podhal.

Sanok 19. 10. PAT. Nadeszła tu wiadomość o tragicznym zgonie dowódcy 2 p. strzelców podhalańskich ś.p. płk. Janusza Dłużniakiewicza. Płk. Dłużniakiewicz odbywał dziś przejażdżkę kajakiem po Sanie w towarzystwie podporucznika Florkowskiego. O godz. 11, gdy kajak był w pobliżu Przemyśla, nagle wywrócił się. Płk. Dłużniakiewicz utonął, natomiast ppor. Florkowski uratował się.

Tragicznie zmarły pułkownik osierocił żonę i kilkuletniego syna. Odbywał on służbę w I. Brygadzie Legjonów, przebył całą kampanję Legjonów na froncie, zaś podczas wojny bolszewickiej również walczył na froncie. Odznaczony był krzyżem „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych".

Dwa wyroki śmierci

Brześć n. Bugiem. 19. 10. PAT. Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Brześciu n. Bugiem po rozpatrzeniu sprawy skazał na karę śmierci przez powieszenie za napady rabunkowe i morderstwa niejakiego Krawczuka.

Obrona skazanego odwołała się do łaski P. Prezydenta.

Łuck. 19. 10. PAT. Łucki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Kowlu skazał na śmierć przez powieszenie Węgera Własa. lat 21. za udział w bandzie dywersyjnej. P. Prezydent zamienił skazańcowi w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Tragiczny wypadek na meczu

Lida. 19. 10. PAT. W Lidzie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Lidy na rok 1932 między PKS a WKS 5 p. lotn. W czasie gry bramkarz PKS został tak silnie uderzony przez jednego z graczy. że doznał złamania żeber i odbicia nerek. Według orzeczenia lekarskiego. stan zdrowia bramkarza jest bardzo poważny i daje mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Wojna w Gran Chaco

Jowy Jork, 18. 10. (R) Wedle wiadomości nadchodzących z La Paz, na terenie spornym Gran Chaco toczy się zaciekła walka między wojskami boliwijskiemi a paragwajskiemi. Ofenzywę prowadzą wojska boliwijskie, które zmusiły przeciwnika do odwrotu.

Przetargi publiczne

5 Okr. Urząd Budownictwa Nr. V. w Krakowie, Plac Magdaleny L. 2, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) wykonanie robót budowlanych przy adaptacji kuchni w koszarach 23 p. a. l. w Będzinie dnia 25 października, godzina 11-ta;

2) urządzenie kuchni parowej w koszarach 23 p. a. l. w Będzinie dnia 31 października, godzina 11-ta;

3) dostawę materjałów elektrotechnicznych dla 5 Dywonu Samochodów w Krakowie dnia 25 października, godzina 12-ta.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w 5 Okr. Urzędzie Budownictwa w godzinach urzędowych. Wadium 3 proc. oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.

Druki ofertowe w 1 egz. w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać w 5 Okr. Urzędzie Budownictwa w podanych wyżej terminach, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

* * *

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła nieograniczony przetarg na dostawę 2715 m. sześc. tarcicy miękkiej z terminem wniesienia ofert do dnia 15 listopada 1932, godz. 12.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w Monitorze Polskim Nr. 238 z dnia 15 października 1932 r.

* * *

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materjałów drzewnych sosnowych:

desek od 12 do 45 mm. grubości — 1920 m. sześc.;
bali od 50 do 100 mm. grubości — 1340 m. sześc.;
kantówki o przekroju od 80×100 mm. do 300×350 mm. — 830 m. sześc.;
kloców o średnicy od 20 do 50 cm. — 1230 m. sześc.
słupów telegraficzynch długości od 7 do 11 m. — 6090 sztuk.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 238 z dnia 15 października b. r.

* * *

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego pisemnego przetargu ofertowego urządzenie wodociągowe, znajdujące się w stanie czynnym przy garażu Urzędu pocztowego w Starym Sączu. Urządzenie to składa się: 1) z silnika jednocylindrowego o mocy 4 k. m., 2) pompy ssącej (5 m. kwadr. na godzinę), 3) rurociągów 69 m. b., 4) zbiornika. Wszystkie wymienione przedmioty są w dobrym stanie. Cena szacunkowa całego urządzenia wynosi 2,536 zł. w stanie rozmontowanym. Oferty pisemne należy nadsyłać do dnia 25 października b. r. godzina 12-ta, (po której nastąpi otwarcie ofert) do Oddziału Gospodarczego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, gdzie reflektanci mogą otrzymać dokładniejsze informacje w godzinach urzędowych. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadjum na konto Dyrekcji w P. K. O. Nr. 402003 w wysokości 3 proc. od oferowanej kwoty.

Tanie Przejazdy Turystyczne z 25% zniżką

ŚWIATOWA ORGANIZACJA PODRÓŻY „WAGONS-LITS COOK"
Kraków, ul. Sławkowska L. 12

organizuje tanie przejazdy turystyczne ze zniżką 25%.

Wyjazdy z Krakowa: co środę i sobotę.

CENY BILETÓW TURYSTYCZNYCH:

	II. kl. Zł.	III. kl.
Kraków—Paryż	186'—	110'—
Kraków—Liege	146'—	101'—
Kraków—Bruksela	161'—	106'—
Kraków—Antwerpia	169'—	108'—
Kraków—Londyn	246'—	156'—
Kraków—Ostenda	184'—	116'—
Kraków—Cherburg	225'—	137'—
Kraków—Havre	206'—	130'—
Kraków—Lille	183'—	116'—

MIEJSCA W WAGONACH ZAREZERWOWANE.

UWAGA: Specjalna okazja dla udających się na studja do Francji i Belgji.

WOLNE POSADY

PANIENKA inteligentna, z dobrej rodziny, potrzebna do praktyki sklepowej. Zgłoszenia: Sklep Tytoniowy, Długa 17. 1084kr

POSAD POSZUKUJE

OJCIEC rodziny, młody, silny, zdrowy, w rozpaczliwem położeniu, poszukuje posady. — Może być najcięższa praca. Łaskawe zgłoszenia pod — „Rozpacz" do Adm. „N. Dziennika". 1862x

MATRYMONJALNE

POZNAM PANIĄ do lat 34. miłej powierzchowności, inteligentną i przystojną. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia pod „Niezależny" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

Reklama dźwignią handlu

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcz nie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagranicą. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus", oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające nauke języków bez pomocy nauczyciela. Żądać prospektów. 1025kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09. 121m

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Mendel Ferszt w Krakowie, ul. Wąska 2. 499g

Biuro Buchalteryjno-Organizacyjne
WILHELMA SOFOLERA
KRAKÓW, BONEROWSKA 3. Tel. 166-96

Zakładanie i prowadzenie ksiąg według przepisów ustawowo-podatkowych.
Bilansowanie. — Stały nadzór.
Organizacja nowoczesnej księgowości przebitkowej

WPISY na kurs gospodarczy

Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy", ul. Stolarska 15. I. piętro, zawiadamia, że na kursie gospodarczym rocznym (dla celów zarobkowych) jest jeszcze parę miejsc wolnych.

Kandydatki muszą mieć świadectwo ukończenia VIII. klas szkoły powszechnej lub 3 klas gimn. i ukończony 17-ty rok życia.

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie od godz. 11—1. **Tel. 158-21.**

יצא לאור ונמצא למכירה   לדרוש בכל בתמ״הס

יהודה ורשביאק

מעל גדות הוויסלה

מחזור ב׳

מכול מסות, מאמרים ירשימות ביוגרפיות־ביבליוגרפיות
על הסופרים חללי: הנריק שינקיביטש, א. אוזשקו,
מ. קונופניצקה, בולסלב פרוס, סטניסלב וויספינסקי,
ק. טטמיר, וצלב שורשבסקי, יוליוש קרן־בנדרובסקי,
וולדיסלב אורקן.
הספר הוצא בתבנית אלבום, בהדור רב ומחזיק
8 גליונות דפוס, בין התמונות הרבות תמונות
פוטוגראפיות יקרות־המציאה מגבורי ספוריה
של אליזה אוזשקו.
מחיר הספר 2.50 זה. המשלוח 30 פרוטות. בזקיפה לא ישולח
הקונים את שני חלקי „מעל גדות הוויסלה"
ביחד משלמים 5 זהובים ופטורים מדמי־המשלוח

לפנות אל: **J. Warszawiak, Warszawa**
Karmelicka 11. P. K. O. 712

ZAWIADOMIENIE!

Zawiadamiam, że w moim nowootwartym

ZAKŁADZIE MODNIARSKIM

wykonuję wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po najniższych cenach, ku zupełnemu zadowoleniu Szanownych Pań

Franciszka Schwarzówna
Kraków, Krakowska 13, I. p. (lewa ofic.)

Kursy popołudniowe i wieczorne dla Pań

Kurs gotowania (6-tygodniowy).
Kurs kroju i szycia (6-tygodniowy).
Kurs kroju dla krawcowych (6-tygodniowy).
Kurs trykotarski (3-miesięczny)

otwiera w pierwszych dniach listopada szkoła zawodowa dla dziewcząt żydowskich **„Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro.** Tel. 158-21. — Wpisy i informacje codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt, od godz. 11—1.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne: dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna

Biuro czynne stale dzień i noc

Ofakim (Horyzonty)

Miesięcznik Pedagogiczny

wyd. przez Zarząd Główny T-wa „Tarbut" w Polsce.

Redaktor: **Dr. Zwi Zohar.**

Adres red. i adm.: Warszawa, Nalewki 2 a. — Cena egz. Zł. 1'50. Czasopismo hebrajskie na europejskim poziomie, niezbędne dla każdego nauczyciela żydowskiego.

Książka — to jedyny przyjaciel który nigdy nie zdradza.
John Stuart Mille.

Jedyną wypożyczalnią w Krakowie, która zaopatrzoną jest w najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie jest

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
KRAKOW SEBASTJANA L. 23

PRENUMERATA: w Krakowie prow miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'8
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 8 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana